№ 197 — Rocznik X.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłom.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Piątek, 28 sierpnia 1868.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 l. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 5 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niżéj) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer. H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Grodzisku: Merdas & Knoll; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni; Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrówcu: Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 27 sierpnia.

Sejm galicyjski zwraca obecnie głównie uwagę całéj Polski na siebie. Nie dziw zatém, że codziennie przegląd nasz wypadków europejskich rozpoczynamy od streszczenia przebiegu działań tego jedynego dziś parlamentu narodowego. Dziennikarstwo galicyjskie, mianowicie lwowskie, służy nam w tym względzie za głównego przewodnika. Poniżéj podajemy zatém uwagi Czasu o znanym wniosku posła dr. Smolki, tutaj zaś przytaczamy następujący ustęp lwowskiéj Gazety Narodowéj: „W sejmie lwowskim opozycya przeciw ministerstwu z każdym dniem przychodzi do większéj świadomości swego stanowiska. Ale dotąd żadne stronnictwo, żaden nawet odcień stronnictwa nie ma dostatecznie wytkniętéj drogi przed sobą. Wniosek dra Zyblikiewicza dla tego tylu posłów poparło, że zostawia komisyi i sejmowi wszelką swobodę postanowień przyszłych, nic nie przesądzając z góry, podczas gdy wniosek dra Smolki od razu stawia sejm lwowski na stanowisku czeskiém, i w razie uchwalenia go, sprowadziłby natychmiastowe rozwiązanie sejmu i rozpisanie wyborów nowych. Większość sejmowa nie ma dotąd odwagi wkroczenia na tę drogę, ale nie ma i chęci odrzucenia wniosku dr. Smolki już przy pierwszém czytaniu, aby takiego odrzucenia nie wzięto za zgadzanie się z polityką obecnego ministerstwa i większości wiedeńskiéj rady państwa. Czego sejm nasz, jeżli zdecyduje się na adres do tronu, żądać ma, na to jeszcze zgody nie ma. Umiarkowańsi radziby wytknąć tylko niedostatki w konstytucyi grudniowéj i o naprawę ich się upomnieć." — Co do Dziennika Lwowskiego napisać nam tutaj wypada, że stanowczo popiera myśl, najpierw przez nas poruszoną, a popartą dość ogólnie w Galicyi, sojuszu Galicyanów z Węgrami, oraz porozumienia z Czechami, które obecnie, jak się to przekonać można z ostatniego wystąpienia pragskiéj Correspondenz, nie jest nie możliwe. Dziennik pragski podnosi w ostatnim numerze, że „korona polska i czeska są siostrzycami, które na chwilę mogą się wprawdzie zapomnieć, które przecież w godzinie niebezpieczeństwa znów się znajdą obok siebie, by wspólnie o wspólne walczyć dobro." Jednocześnie powstaje prasa niemiecka nietylko wiedeńska ale także berlińska przeciwko owéj myśli aliansu polsko-węgiersko-czeskiego (zobacz berlińską Post), co zapewne najlepiéj świadczy o jego praktyczności, którą niejednokrotnie staraliśmy się wykazać.

W polityce zagranicznéj wielka cisza. Nie należy nam przecież odmawiać pewnéj doniosłości ciągłéj zmianie frontu inspirowanych dzienników francuskich, które raz za, drugi raz przeciw wojennym występują pogłoskom. Naszém zdaniem jest to barometr dzisiejszego chwiejnego i niepewnego położenia; i tak téż zapatruje się na te obawy prasy francuskiéj giełda berlińska, którą owe ciągłe zaklinania się ministeryalnych organów paryskich, iż pokój jest konieczny i nie do zachwiania, w całkiém odwrotnym bierze sensie.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dotychczasowego nadzwyczajnego profesora teologii dr. Simson w Królewcu mianować zwyczajnym profesorem w filozoficznym wydziale tegoż uniwersytetu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 23 sierpnia.

a Cała niemal prasa europejska zajmuje się obecnie podróżą wysokich osób koronowanych po Europie; wędrówki cesarza Aleksandra szczególną zwracają uwagę i rodzą tysiące różnych pogłosek, wypełniających szpalty dzienników zagranicznych. Korespondencye zwłaszcza z Warszawy przepełnione są mnóstwem plotek, którym zaprzeczać zawcześnie nie chcemy, ale też ich powtarzanie, jako zebranych na bruku, uważamy za zbyteczne. To, co wam dotąd donosiłem, stwierdza się zupełnie; cesarz Aleksander zwiedzi nietylko Warszawę ale i inne miasta Kongresówki; cały pobyt w Królestwie nie ma trwać dłużéj, jak dwa tygodnie i poświęcony będzie prócz traktowaniom dyplomatycznym, manewrom 60,000 wojska, zgromadzonego w mieście naszém. Rewie wojskowe odbędą się na polach mokotowskich; zaproszono na nie kilku jenerałów pruskich. Mówią także, iż w tym czasie odbędzie się w Warszawie konferencya co do eksplozyjnych kul, ale wersya ta jest mało prawdopodobną. Przygotowania jednak czynią na wielką skalę; kilka dni temu wynajęto na cały czas pobytu cesarza hotel europejski (pierwszorzędny), a policya otrzymała rozkaz pewnych poleceń mieszkańcom w celu dobrowolnych przygotowań owacyi itd. Nic dotąd nie wiadomo, jakie są zamiary rządu na przyszłość; wiadomo, że brak zaufania i zniechęcenie jest powszechne. Otóż na każdym kroku spostrzegać się dają starania o przychylne nastrojenie umysłów. Drobiazgowy n. p. fakcik przytoczę: podróże spacerowe do Skierniewic kilka tygodni temu zostały zakazane; dziś znowu zakaz został zniesiony i pociągi spacerowe kursują swobodnie, dozwalając mieszkańcom wyjeżdżać za okazaniem li tylko książeczek legitymacyjnych. Powtarzamy raz jeszcze, że nie wiadomo, co się święci; może ta wznowiona niepewność daje powód do różnorodnych, często niedorzecznych pogłosek. Jedni chcą wiedzieć, że stronnictwo księcia Konstantego pragnie powrócić Królestwu autonomią, inni chcą upatrywać koncesye w samym fakcie zwiedzenia Kongresówki przez cesarza. Jakżem już nadmienił, mnóstwa innych pogłosek powtarzać za nowiniarzami nie myślę. To, com wam poprzednio pisał, nastąpi. Między innemi niemal jest pewném zatwierdzenie nowego Towarzystwa kredytowego miejskiego; mówią téż o zostawieniu banku polskiego w dotychczasowych warunkach. Rozsądniejsza część narodu trzyma się zdala od wszelkich nawet oczekiwań; po smutnych doświadczeniach naród nie może być łatwowiernym i wielu ludzi poważniéj myślących uważa rozszerzane po mieście pogłoski za lep na lekkomyślnych, którzyby się dali nakłonić do jakiegokolwiek przyjęcia. W obec najnowszych faktów na Litwie zachowanie się bierne, ignorowanie obojętne wszystkiego, co się dziać będzie w Warszawie przez owe dwa tygodnie, jest podług nich najmędrszém postępowaniem. Należy wyczekiwać, zobaczyć, co przywiezie z sobą cesarz Aleksander i nadewszystko nie łudzić siebie samych. Wspomniałem o najnowszéj broszurze Pogodina „o pojednaniu z Polakami", którą właśnie w chwili przyjazdu cesarza rozdają po wszystkich biurach urzędnikom. W żadnéj księgarni dotychczas jéj nie ma na sprzedaż prywatną; egzemplarze nadeszłe zużył, jak wyżéj, komitet urządzający. Ma to być, jak słyszeliśmy, nie broszura, ale obszerne dzieło, traktujące poważnie konieczność zjednania sobie nas w celu ogólnie słowiańskim. Pogodin nazywa tam nas narodem cywilizowanym i jako taki radzi nas użyć za narzędzie, bez którego dokonanie dzieła będzie niemożliwém. Za kilka dni być może książka ta przybędzie do Warszawy, a wtedy postaramy się obszerniéj o tém pomówić. Kto wie, czy to wszystko nie są karmelki w truciźnie maczane; tyle razy byliśmy zwiedzeni — po zawsze pięknych słówkach następowały okrutne czyny...

Wczoraj odbyła się loterya na korzyść dzieci żołnierskich, których ojcowie polegli w walce z powstańcami. Tłumy żydostwa pobiegły do ogrodu saskiego na ten spektakl fajerwerkowy; nie obwiniamy ich o niepatryotyzm albo o sprzyjanie Rosyi. Jest to spekulacyjna ludność, która za złotówkę przyjemnie się ubawi; koncesyą też Towarzystwo dobroczynności robi żydom, bo loterya wypada w szabas, w który chętnie zgromadzili się, bo można przecież było co zarobić na loteryi fantowéj. Resztę publiczności składali Rosyanie i nieliczna garstka pochlebców, poczytujących sobie za szczególny zaszczyt, gdy ich zobaczy „wysoko postawiona u rządu osoba." Sam cel i istotę téj loteryi wytknęliśmy roku zeszłego i powtarzać się nie widzimy potrzeby. Jest ona dla biednych dzieci rosyjskich, kiedy u nas nie ma ubogich Moskali.

Onegdaj zatrzymano w cenzurze Journal des Débats i Kreuz Ztg. Słynny list diabła do jenerała Potapowa w Kladderadatschu puszczono, niewiadomo, czy przez nieostrożność, czy przez pomyłkę. Numer ten rozchwytano po cukierniach.

Korespondent warszawski do Gołosa reklamuje zaprzeczenie swoim fałszywym wieściom, zamieszczone przez barona Frederiksa. Cały cynizm Moskala, uprzedzonego do nas nienawistnie z góry, wysila się w tym samym liście, aby dowieść — kłamstwa. A kłamstwem jest, jakoby ktokolwiek w Warszawie mógł słyszeć głośno śpiew: Jeszcze Polska nie zginęła... itd.

Z Zaboru rosyjskiego, 20 sierpnia.

☞ Każdy Rosyanin w Polsce uważa się za misyonarza panslawizmu i jeżeli ma urząd po temu, to i wydaje rozporządzenia według swojéj fantazyi. Najlepszym tego dowodem jest fakt następujący: Przy ulicy Senatorskiéj w Warszawie jest księgarnia biblijna kompanii angielskiéj pod firmą Adolf Kantor. W księgarni téj sprzedają się biblie tylko po najniższych cenach. Niedawno policya zamknęła księgarnię nie wymieniając powodu. Pan Kantor, który jest zarazem introligatorem, odniósł jakąś robotę hr. Bergowi i przy okazyi prosił, aby pozwolono mu otworzyć sklep. Hrabia o niczém nie wiedział; kazał wezwać telegrafem jenerała Własowa, który oświadczył na zapytanie hrabiego, że archieréj uważał za nieprzyzwoite sprzedawanie biblii publicznie i wystawianie świętych ksiąg w oknach i z tego powodu policya otrzymała rozkaz od archiereja zamknięcia sklepu. Jakto — zawołał uniesiony gniewem hrabia — sami się rozporządzacie, bez mojéj wiedzy? a czemże ja tu jestem? czy to ja nic nie znaczę?.. itp.. Księgarnia została znowu otwartą, ale hrabia, mimo to, jak dawniéj był zerem, tak samo i teraz jest niém. Przykrości i złego może wiele zrobić — dobrego dla kraju nic!

Pan Boćkowski gubernator lubelski, jest arcyzabawną figurą. Czasem zdaje się, że coś umie, to znowu widać, że zupełnie głupi. Widocznie jakaś wewnętrzna robota w głowie się jego odbywa. Chce pokazać, że jest postępowym, w czynnościach jednak swoich jest prostym burbonem. Rano wstawszy, czyta światey, poświęca potém kilka godzin na czaj i toaletę. Nie życzę nikomu z urzędników stanąć przed nim z jakimś ważnym, nie cierpiącym zwłoki interesem, kiedy kamerdyner powie, że Jego Ekscelencya się ubiera lub goli. Potém dwie godziny zajmuje się interesami i jest w najgorszym humorze. Po śniadaniu humor jego poprawia się; urzędnicy i prywatne osoby wiedzą o tém i starają się przedstawić swoje interesa, które pan gubernator raczy załatwiać. Wieczorem pan gubernator przechadza się po mieście, a idąc spać ma azyatycki zwyczaj skrobania sobie nóg. Młoda służąca skrobie mu nogi nożykiem, dopóki Jego Ekscelencya nie raczy zasnąć. Inaczéj by nie zasnął. Kilka dni temu w czasie przechadzki po wązkich trotoarach Lublina, spotkał p. A. księgarza z żoną. Pan A. spostrzegłszy gubernatora, jak mógł przycisnął się do ściany i zdjął kapelusz. Na nieszczęście [illegible] pelusz otarł się o mundur naszego baszy, który krz[illegible] niego diaj! podlec! dodawszy jeszcze jak[illegible] słowco. Ale na tém nie koniec. Naz[illegible] pana A. do policmajstra, który miał roz[illegible] Pan policmajster zwymyślał téż pana [illegible] ce du terme i potém radził po ojcow[illegible] bernatora przeprosić go. Pan A. usłuc[illegible] sali audyencyonalnéj gubernatora i p[illegible] szał gniewny głos baszy i zaraz spo[illegible] majora, który z krzykiem i gniewem [illegible] „Jak ty śmiesz przychodzić do Jego [illegible] łeś go, to tak samo jakbyś obraził rząd. [illegible] prezentantem N. Pana, a więc obraziłeś Jego Cesarską Mość, to zbrodnia stanu!" itd. itd. Jaką tam karę zapłaci pan A. za obrazę majestatu, dotknąwszy się kapelusza Jego Ekscellencyi, nie wiem — bo na drugi dzień opuściłem Lublin. — Pan Boćkowski ma jeszcze manią leczenia się homeopatyą. Zachorował mu źrebak; ludzie posłali po bardzo poczciwego, starego, miejscowego weterynarza. Weterynarz opatrzywszy pacyenta zapisał mu coś, dał mu jakąś miksturę i pacyent miał się lepiéj. Ale niewdzięczny homeopata wezwał na drugi dzień weterynarza i zwymyślał go, że nie leczył źrebaka homeopatyą. Z nazwiska może byście sądzili, że to Polak — bynajmniéj, Rosyanin prawosławny, a kto wie czy nie ukryty starowierca.

Między różnemi dziwactwami pana Boćkowskiego wypada zamieścić i to, że ma zwyczaj przechadzając się po mieście, przy spotkaniu się z mężczyznami nadstawiać łokcie i tak niemi zręcznie manewruje, że w dobréj wierze idący ludzie, nie poznawszy Jego Ekscellencyi, otrzymują silne szturchańce i zatrzymują się zwykle w rynsztokach.

Literatura polska.

Z roku 1867 Rachunki, przez B. Bolesławitę. — Rok drugi. — Dwa tomy. — Poznań, nakładem księgarni J. K. Żupańskiego. — 1868.

(Ciąg dalszy. Zob. No. 195 i 196.)

Kończy autor swój przegląd spraw politycznych polskich z r. 1867 rzutem oka na Galicyą. Jak sobie czytelnicy pierwszéj seryi Rachunków przypomną, nie był Bolesławita szczególniéj łaskaw na Galicyą i zbyt zadowolnionym z rezultatów osiągnionych przez nią tak dla siebie saméj, jak dla ogólnéj sprawy narodowéj. W r. 1866 sądowi temu, słusznemu może, ale zbyt apodyktycznie rzuconemu uczyniliśmy swego czasu zarzut, iż go nie popierają dowody i fakta. Nie wiadomo nam, czy temu to zarzutowi, podniesionemu skwapliwie przez prasę peryodyczną galicyjską, zawdzięczamy, iż obecna serya Rachunków zawiera nader szczegółowy i troskliwie pod względem faktycznym zestawiony obraz spraw publicznych galicyjskich. Z góry zaraz jednakże powiedzmy, iż uzasadnienie w ten sposób tegorocznego sądu nie odbiera nic jego przeszłorocznéj surowości. „Niestety", mówi autor, „a trzykroć niestety! rok to był na pozór płodny w wypadki, rok walki i pracy, ale owoce jeszcze zielone. Stoimy, jakeśmy stali, z tym samym deficytem, choć są środki do podźwignięcia się z niego, z rękami rozmachanemi, z usty otwartemi, szafując słowy, obiecując poprawę, ale dotąd kubek w kubek tacy, jakeśmy byli wczoraj." — Po tym wstępie poddaje Bolesławita całe życie publiczne Galicyi jak najtroskliwszemu rozbiorowi, którego naturalnie w pobieżném naszém sprawozdaniu powtarzać za nim nie będziemy, woląc się ograniczyć na zapisaniu charakterystycznych cech jego poglądu. Autor niezadowolniony przedewszystkiém z bezczynności Galicyi a raczéj z owéj czynności, co jak zegar w znanéj zagadce ciągle idzie, nie ruszając się mimo to ani na krok z miejsca. Prócz tego widzimy go chłodnym dla namiestnika Gołuchowskiego, a bardzo problematycznym zwolennikiem kierunku, który, znalazłszy głównego swego reprezentanta w panu Ziemiałkowskim pośród ludzi parlamentarnych, w p. Szujskim pośród literatów, w p. Dobrzańskim i Gazecie Narodowéj pośród dziennikarzy i prasy peryodycznéj, wspiera namiestnika i apostołuje konieczność przymierza między krajem a rządem austryackim. Przeciwnym jest daléj autor postępowaniu sejmu galicyjskiego tak w znanéj sprawie adresu, jak zachowaniu się delegacyi galicyjskiéj w ciągu posiedzeń rady państwa wiedeńskiéj. Również wyraża autor niezadowolnienie z pamiętnéj uchwały sejmu galicyjskiego z dnia 2 marca 1867 i z postępowania delegacyi względem Czechów i innych Słowian państwa austryackiego. Przy téj sposobności wykazuje autor zarazem wątłość i szczupłość zyskanych w zamian podobnéj uległości koncesyi. — Tak daleko przyznajemy autorowi słuszność, tém bardziéj żeśmy sami swego czasu wystąpili przeciw uchwale sejmu galicyjskiego z 2 marca i żeśmy nie podzielali bynajmniéj kierunku, jaki późniéj polityka galicyjska wzięła. — Co jednakże według nas mniéj uzasadnioném ze strony Bolesławity, to współczucie jego dla kierunku opozycyjnego i najrozmaitszych jego objawów. Sympatya autora dla wystąpień Leszka Borkowskiego, nawet dla dowcipnych filipik i karykatur Chochlika widoczna, choć jeżli kierunek rządowy i sprzyjający rządowi mało uczynił i zbudował, to kierunek opozycyjny objawił w Galicyi stokroć mniéj jeszcze warunków żywotności i zdolności organicznéj. Prócz owych ujemnych słów życia politycznego nie widzi autor nadto w młodzieży uniwersyteckiéj Lwowa i Krakowa rzeczywistego zapału do nauki, a w publiczności udziału dla przedmiotów i prac z pola dziejów, literatury i sztuki narodowéj. Na dowód swego twierdzenia przytacza autor obojętność publiczności lwowskiéj dla odczytów p. Szmitta o dziejach XVIII wieku w Polsce. Zresztą poświęca autor w swéj kronice galicyjskiéj z r. 1867 osobną wzmiankę owacyom na cześć hr. Gołuchowskiego, uroczystości żółkiewskiéj dnia 12 września, zawiązaniu stowarzyszenia Sokoła, wreszcie działalności naukowych instytucyi, jak Zakładu Biblioteki Ossolińskich i Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. — Skończywszy na Galicyi przegląd stósunków krajowych, zwraca się autor z kolei rzeczy do skreślenia obrazu stósunków wychodztwa polskiego. — Wychodztwo stanowi, podobnie jak i w pierwszéj seryi Rachunków, najświatlejszą i najlepiéj opracowaną stronę książki. Autor, nie poprzestając na ogólnéj charakterystyce, na zapisywaniu wrażeń i poglądów, zebrał wszędzie na miejscu, gdzie tylko było można, nie wyjmując Ameryki i Australii, obfity, faktyczny materyał o dziejach dawniejszych i teraźniejszych, o powodzeniu zbiorowém i osobistém emigracyi polskiéj, a pod tym względem będą jego Rachunki z r. 1867 stanowiły ważny, autentyczny przyczynek do historyi nieszczęśliwych rozbitków życia narodowego. Przechodząc koleje emigracyi, zwłaszcza młodéj emigracyi z r. 1863 i 64, w różnych krajach europejskich; żaląc się na postępowanie z nimi nietylko już w Niemczech i Anglii, ale nawet we Włoszech, Rzymie i Francyi, oddaje autor cześć ziemi szwajcarskiéj, która jedyna ze wszystkich przytuliła do siebie z wszelką gotowością wychodzców polskich i otworzyła im gościnne swe progi. Opowiadanie o losach i kolejach polskich wygnańców, choćby już tylko po krajach europejskich, byłoby wielce zajmującém i ciekawém, gdyby go nie przeważył nieskończenie obfitością i ciekawością szczegółów szkic losów i kolei emigracyi polskiéj w Ameryce Północnéj. Na podstawie obszernego i pełnego nader zajmujących szczegółów listu majora Kałusowskiego, przebywającego w Waszyngtonie, opowiada autor koleje wychodzców polskich w Ameryce, począwszy od XVII wieku, kiedy po raz pierwszy prześladowania religijne zmusiły ich szukać gościnnego schronienia na drugiéj półkuli świata. W XVIII wieku, z chwilą klęsk i podziałów Polski staje się owa emigracya liczniejszą i głośniejszą, znajdując reprezentantów w osobistościach historycznego znaczenia, jak w Puławskim i Kościuszce. Ciekawemi są mianowicie szczegóły nieznane dotąd naszemu społeczeństwu w zupełności, z jaką je skreśla autor, o czci i wdzięczności, którą Amerykanie starali się uwiecznić pamięć i zasługi obu polskich wojowników.... Nie mniéj czynną i uznania godną okazała się sympatya społeczności Północnéj Ameryki dla rozbitków powstania z r. 1831, którzy się tutaj z tym samym entuzyazmem, co w Niemczech i we Francyi spotkali. Dopiero naszéj epoce było dano ostudzić i wyziębić te sympatye a zamienić i w owéj kolebce wolności naturalne i czysto ludzkie współczucie dla nieszczęścia na podziw i uznanie dla powodzenia brutalnéj siły i jéj reprezentantów. Ameryka Lincolnów i Johnsonow wolała podać rękę zwycięzkiéj Moskwie, aniżeli słuchać skarg polskich, a od r. 1865 nie zapisuje kronika emigracyjna polska żadnych czynów sympatyi amerykańskiéj dla siebie.... Pod rubryką Ameryki Południowéj wspomina autor o Domejce, znakomitym geologu i profesorze uniwersytetu w Chili; mówiąc o Polakach w Australii, wymienia między innymi Michała Kassiusza z Poznańskiego, jako właściciela wielkiego zakładu fabrycznego w Nokitsika na Nowéj Zelandyi. Co się tyczy stanowiska autora względem emigracyi, jest ono niezmiernie, powiedzielibyśmy, aż do drażliwości sympatyczném. Z wyjątkiem jedynego Mierosławskiego, którego autor ściga z nieubłaganą nienawiścią za wszystko złe i dobre, które popełnił, nie mniéj za złe mowy i broszury, jak za dobrą historyą powstania z r. 1831, otacza Bolesławita serdecznem współczuciem emigracyą i wszelkie jéj objawy, pomawiając kraj o stanowczą dla niéj niesprawiedliwość. Przy téj sposobności dostają się hojną miarą zarzuty i naszemu pismu, jakoby potępiało bez różnicy całą emigracyą a odsądzało ją od prawa mięszania się do spraw krajowych. Zarzut ten grzeszy znów niedokładnością. Jeżli pismo nasze występowało przeciw emigracyi, to przeciw niewykonalnym mrzonkom i pretensyom emigracyjnym, to przeciw nieomylnym receptom zbawienia ludzkości i Polski, to przeciw Ogniskom pp. Bosaka i Bulewskiego, to przeciw uczestnikom kongresu pokojowego genewskiego, to przeciw twierdzeniom bez mózgu i prawdy, jakoby „druty telegraficzne z hotelu Lambert były zabiły skuteczność powstania z r. 1863." Dla emigracyi pracującéj za to, myślącéj i działającéj normalnie na jakiémbądź polu, wyznajemy a będziemy wyznawali i nadal jak najszczerszą sympatyą, nie przyznając przecież monopolu do owéj sympatyi nikomu a nie odsądzając od prawa do niéj, skoro sobie na nie zasłuży, ani nawet potępionego Mierosławskiego. — Powiedziawszy tyle o stanowisku autora względem emigracyi, przytoczmy jeszcze w uzupełnieniu naszego streszczenia orzeczenie autora o niepolitycznéj emigracyi polskiéj, liczniejszéj od politycznéj, ustęp godny rzeczywiście, aby go sobie czytelnicy nasi i publiczność wzięli do serca. „Czasy nasze," mówi autor, „stworzyły rodzaj wychodztwa dawniéj nie znany, dobrowolną emigracyą, włóczącą się za granicą pod pozorami choroby, wychowania, a w istocie dla próżniactwa, dla swobodnego bez kontroli opinii trwonienia czasu i grosza. Kto jedzie chory, znękany, dać światło dziecku, jakiegoby w kraju nie znalazło, cześć mu; to ofiara lub konieczność; kto wyjeżdża bale dawać i urągać niedoli kraju zbytkiem, sromota mu i hańba. Ci ludzie imię polskie u cudzoziemców uczynili pośmiewiskiem, synonimem lekkomyślności, rozrzutności, rozpusty; u tych ludzi nędzy istotnéj brak sympatyi, pracy brak odbytu, niedoli brak poszanowania. Od lat stu wołamy przeciwko téj chorobie włóczęgi, nic nie pomaga; za dni naszych od panów przeszła ona do coraz mniéj zamożnych warstw społeczności. Kto najdroższe kupuje błyskotki? Polacy; kto najwspanialsze daje bale? oni; kto płaci najdrożéj, kto się podaje na śmiech i urągowisko? My i zawsze my! — W obec tych faktów, gdy kto mówi o męczeństwie Polski, cudzoziemiec z niedowierzaniem odpowiada: Jakto? Miałożby u Was tak być źle? Wy przecież najszumniéj sypiecie groszem i weselem! — O tém wychodztwie płochém, któreby się zbiegostwem nazywać powinno, nie wspomniałbym nawet, gdyby nie obudzało ohydy i wstrętu, gdyby nie potrzeba wyprzeć się wspólnictwa z niém i odpowiedzialności za nie. Tysiące giną z głodu na wygnaniach, oni miliony trwonią na zbytki. Wolno, a wolno, wszystko wolno, ale męczennicy są święci a rozpustnicy odrzuceni, jak wyrzutki narodu. Bierzecie rozbrat jego, urągając jego bólom, on téż z wami weźmie rozbrat na zawsze. W tym trądzie wychowujecie dzieci; uczyńcie z nich, prosimy, cudzoziemców, aby polskiego imienia nie kazili. Właśnie to wesołe towarzystwo, które się obawia, aby mu jęk czyj nie przerwał zabawy, jest najzajadlejszym nieprzyjacielem poczciwego wychodztwa pracy; nie ma ono wyrazów dość dobitnych na potępienie tych demagogów, socyalistów, czerwonych, téj tłuszczy, téj szui...." Któżby w tym charakterystycznym rysie nie poznał naszéj emigracyi próżniactwa i zabawy, szlifującéj bruk Drezna lub Paryża! Chłosta taka nie zawadzi a z rąk powagi, jak Bolesławity, staje się podwójnie skuteczną.

(Dokończenie nastąpi).

Pan gubernator, chcąc okazać więcéj rycerskości względem dam, bez poniżenia swojéj godności gubernatorskiéj, usuwa je lekko ręką na prawo lub na lewo, żeby mógł prosto bez ustępowania z drogi spokojnie przejść, z żydami zaś nie robi żadnéj ceremonii, tych usuwa na bok, kopiąc nogami w jednę i drugą stronę. Muszę jednak dodać, iż wszystkie te ruchy łokciami, rękami i nogami spełniają się bez ujmy powadze jeneralskiéj, a nawet z całą godnością gubernatorską szanownego administratora, który przy podobnych przymiotach widocznie stworzonym jest do rządzenia ludźmi. Parę miesięcy temu w Lublinie z powodu jakiegoś święta galowego, cała arystokracya urzędnicza Rosyi wyprawiała sobie obiad w sklepie. Długo czekano na gubernatora, kiedy już dawno godzina naznaczona minęła; ktoś z liberałów zaproponował, żeby nie czekając Jego Ekscellencyi wziąść się do zakąski, co téż uskuteczniono. Gubernator przybywa, gospodarz zaprasza na wódeczkę, gubernator z oburzeniem widzi szczątki tylko zakąski, odwraca się do obecnych i wyrzekłszy tylko jedno słowo: „duraki!“ wychodzi. Posłano parlamentarza. Jego Ekscellencya dała się ubłagać i jadła późniéj z wielkim apetytem obiad.

Codziennie nadciągają do Warszawy pułki piechotne z prowincyi; będziemy mieli razem pod Warszawą, jak zapewniają około 40,000 wojska. Wczoraj rachowałem wchodzący pułk piechoty złożony z 3 batalionów; w każdym batalionie nie było 300 ludzi; rachując jednak odkomenderowanych do transportowania bagaży i chorych, to każdy batalion można z oficerami rachować 320 ludzi, czyli pułk cały z oficerami i muzyką 1000 ludzi, co, przyznacie, nie okazuje, jak już pisałem, przygotowania do wojny. Całe wojsko uzbrojone jest w sztucery, które otrzymało z ogromném wysileniem po kampanii Sewastopolskiéj. Na przyszły jednak rok, kiedy może Europa zachodnia zdecyduje się do wystąpienia, armia rosyjska będzie uzbrojona w nową broń a może lepszą od Chassepota; tak przynajmniéj utrzymują oficerowie rosyjscy. Dzisiaj jeden batalion francuski może przy tak małym składzie batalionów, rozbić dwa pułki rosyjskie; na przyły rok rzeczy tak łatwo nie pójdą. Z pod Warszawy po manewrach, które się mają odbyć po przybyciu cara z zagranicy, korpus ten ma się podobno udać do Kalisza i tam stanąć obozem. Jeżeli to posunięcie wojska ku granicy ma się odbyć w celu przedstawienia próbki swojéj królowi pruskiemu, to w istocie nie ma się z czém chwalić a nawet Rosyanie obawiają się kompromitacyi. Bo czyż tak nędzne żołdactwo może się porównać z armią pruską, która w ostatnich czasach ukazała się najlepszą w Europie pod wielu względami? — Car ma przybyć do Warszawy 15 września a 3 starego stylu — nie zatém 27 i 15 starego stylu jak poprzednio donosiłem. Mimo nagromadzenia wojska, ruch w mieście wcale się nie po-

Stagnacya handlowa i przemysłowa grozi miastu

szła się pogłoska o przyłączeniu Powiśla
sądzą, że cesarz odda Powiśle Prusom,
z Poznańskiém Napoleonowi. Nie
rzonki, chociaż widoczném jest, że
Europie nowe jakieś szachrajstwa
łowami! — W téj chwili dowiaduję
ą, jaką mają w Petersburgu, przy-
tejszego korpusu na mającą się od-
Petersburgu, obeznana z jéj uży-
j i będzie używała tymczasowo sta-

Biskup Kuziemski nie przybył jeszcze do Chełma; powiadają, że jest dobry katolik, ale nienawidzi Polaków. Nienawiść może doprowadzić do piekła a tém łatwiéj skłonić do prawosławia. Biskupstwo kaliskie i włocławskie po śmierci Maszewskiego, ma być przyłączone do biskupstwa sandomierskiego. Biskupem sandomirskiem jest ks. Juszyński.

Czytaliście zapewne sprawozdanie o liczbie Polaków ze szlachty w wojsku rosyjskiém. (Sprawozdanie to podaliśmy w No. 185 Dzien. Przyp. Redakcyi.) Pokazuje się, że jest 20 ptc. przeszło. W niektórych pułkach kawaleryjskich pokazało się, że jest 90 Polaków oficerów na 100 Rosyan. Ztąd okropny przestrach w Rosyi i nowe prześladowania na Litwie i w Koronie. Na Litwie z całą zaciętością prześladują polski język, a ponieważ, jak donosiłem, kary są dowolne, gdyby więc mówili jedno słowo po polsku, komisarz policyi miałby prawo wskazać każdego z nich na 100,000 rubli — a nawet: 1,000,000 rubli.

Nie przypominam sobie, czym wam donosił, że pomimo manifestów, łask, amnestyi, rząd rosyjski znowu się wziął na seryo do ściągania kar za sprzedaną sól w 1863 roku przez oddziały powstańcze. W wielu magazynach sprzedano soli za kilkanaście tysięcy rubli, którą skupowali żydzi i chłopi, ponieważ sprzedawano o 5 procent taniéj. I tak np. w Nowém Mieście nad Pilicą w powiecie rawskim sprzedano soli za 100,000 złpol., za którą oddział Drewnowskiego wziął 80,000 złp.. Wszystką sól rozchwytali żydzi i chłopi. Teraz pomimo amnestyi, różnych kontrybucyi i stokroć opłacanéj soli, rząd przeprowadza nowe śledztwo w całém Królestwie, gdzie tylko były magazyny solne, okolicznych obywateli więżą i areszt kładą na ich majątki. Mają tym sposobem zamiar ściągnąć parę milionów, które mają być na powiaty rozłożone. Obywatele ziemscy mają je zapłacić, żydzi i chłopi będą od tego podatku uwolnieni. Już dawno koszta wojenne opłacone w dziesięćkroć — mało im jeszcze tego; zapewne każą sobie jeszcze płacić za pogubioną broń i zabitych sołdatów. Pisarze solni, którzy przez powstańców zmuszeni byli zapisywać sprzedawaną sól przez nich — podostawali teraz dymisye.

Pola za Warszawą po prawym brzegu Wisły, zaczynając od fortu śliwickiego do dworca kolei petersburgskiéj na Pradze, mają być przez rząd zakupione i na fortyfikacye zamienione, a właściwie mówiąc, już jest o tém ukaz, jeszcze nie ogłoszony. W jakim celu mają te fortyfikacye budować? Nie wiem, bo w razie przyłączenia Powiśla do Prus, Rosya wymagałaby rozebrania ich. Widzenie się cesarza rosyjskiego z królem pruskim i usunięcie się Bismarcka przyspieszy zapewne katastrofę. Jeżeli teraz przy przymierzu Prus z Rosyą nie będzie wojny — to już jéj nie będzie wcale!!

Z wielkiemi trudnościami odbywa się teraz spłata podatków. Każdy obywatel musi składać deklaracyą, jakie mianowicie podatki opłaca — w miasteczku powiatowém 3 dni czasami upłynie zanim można otrzymać kwity z opłaconych podatków. Niedawno w Gostyńskiém w czasie płacenia i odbierania kwitów pan kasyer napisał na kwicie podanie jednego z obywateli o podatku z gorzelni, od drugiego zaś przyjął cyfrę i pieniądze od podatku gruntowego i wręczył kwit temu ostatniemu. W parę tygodni potém zjeżdża sekwestrator do obywatela, który otrzymał kwit i zdziwionego zapytuje, dla czego nieopłacił podatku gruntowego. Najspokojniéj obywatel wyjmuje kwit z biurka i pokazuje, że na kwicie napisane było „z gorzelni, trzysta kilkadziesiąt rubli.“ Szanowny nasz obywatel, który nie umie czytać po rosyjsku, nie mógł omyłki kasyera poprawić i nie spodziewał się najścia sekwestratora, ale co dziwniejsza, że chociaż gorzelni nie ma, musiał podatek gruntowy powtórnie opłacić a poprzednio zapłacone pieniądze przepadły.

Pan Dutow, Rosyanin, urzędnik Kontrolnoj Pałaty w Warszawie, sprzedawał żydom akta z biura na wagę, jako stare papiery. Sprzedał tych papierów pudów 5 po 9 groszy funt. Jakiż to urwisz musi być ten p. Dutow, kiedy na taką odważył się kradzież. Kradzież wydała się tym sposobem, że jeden z urzędników posłał stróża po serdelek, który przyniesiono mu od rzeźnika, zawinięty w papier z jego własném pismem. Przeczytawszy, poznał, że to biurowa jego praca i dosyć ważna; wtenczas dopiero spostrzegł, że mu brakuje wiele papierów; przez rzeźnika dowiedziano się o żydzie, a od żyda o panu Dutowie; powiadają, że akta tyczyły się komory celnéj w Warszawie. Dutowa wypędzono z kontrolnej pałaty.

Powiadają, że car ma z zagranicy wrócić do Petersburga i dopiero ztamtąd przybyć do Warszawy, że mieszkania najęte dla ministrów i innych dygnitarzy — wątpię, żeby mieszkania najmowano, bo jest bardzo wiele rządowych pustych gmachów. Mają przybyć także jenerał-gubernatorowie z Wilna i Kijowa. Dodają przytém, iż, jeżeli po widzeniu się z królem pruskim car zapewni się o ścisłém przymierzu Prus z Rosyą, to uroczyście ostateczne wcielenie Królestwa do cesarstwa ma być ogłoszoném w Warszawie za bytnością J. C. Mości. W przeciwnym razie, gdyby Prusy wahały się, ma nam być nadana parodya jakiéjś autonomii dla uspokojenia Europy.

Zebrałem trochę wiadomości o szkołach, ale chciałbym to razem przedstawić w pewnéj całości, dla tego nic wam jeszcze nie piszę. Dodam tylko, iż w Rosyi kierunek wychowania zupełnie zmieniony; starają się kształcić młodzież w zawodach technicznych zawsze z krzywdą Polaków, bo przyjmują tylko 10 pct. tj. na 100 studentów prawosławnych 10 Polaków. W uniwersytetach petersburgskim i moskiewskim liczba Polaków z kilkuset, jak było dawniéj zmniejszyła się do 100, ale i prawosławnych nie wielka liczba, bo téż i profesorów nie ma znakomitych. Kazański uniwersytet także upada, ma zaledwie około 300 studentów, a koszta utrzymania wynoszą 300,000 rs., tak że nauka każdego studenta, kosztuje rocznie 100 rs. Kijowski uniwersytet dawniéj przeważnie polski, bo na 1000 studentów bywało Polaków 600 do 700 dzisiaj wszystkich liczy zaledwie już 400 kilkadziesiąt. Więcéj szczegółowe wiadomości o szkołach w Rosyi i Polsce podam późniéj.

Lwów, 24 sierpnia.

(*T*) Na porządku dziennym dzisiejszego drugiego posiedzenia sejmowego były same tak zwane pierwsze czytania wniosków przez wydział krajowy na skutek dawniejszego polecenia sejmowego stawionych i wybory komisyi do rozebrania tych wniosków. Wydział krajowy przedłożył sejmowi: 1) zamknięcie rachunków i budżety na rok 1868 i 1869, 2) wnioski do ustaw o języku w administracyi i sądach, 3) wnioski w przedmiocie wykupu propinacyi, 4) względem uregulowania i zabezpieczenia propinacyjnego prawa wyszynku, 5) projekt ustawy o policyi drogowéj, 6) projekt ustawy objaśniającéj ustawę drogową z roku 1866, 7) wnioski względem wynagradzania członków komisyi krajowéj i mężów zaufania do katastralnego oszacowania gruntów, 8) wnioski względem obowiązkowego zabezpieczania od ognia majątku naczelników gmin, 9) wnioski do ustawy o mytach, 10) projekt etatu osób i płac urzędników oddziału budowniczego.

Przedłożono także wydrukowane już wnioski panów Smolkii Zyblikiewicza. Pierwszy opiewa w dosłowném brzmieniu: „Sejm cofa uchwałę z dnia 2 marca 1866 względem obesłania rady państwa i i wzywa delegatów do złożenia mandatów do rady państwa. Wysoki sejm wybiera komisyą z 15 członków, któréj ten przedmiot do sprawozdania ma być poruczony.“ Wniosek Zyblikiewicza, podpisany przez 37 posłów, brzmi: „1) Sejm objawi opinią swoję o konstytucyi grudniowéj i innych ustawach zasadniczych, 2) w tym celu wybiera komisyą dla sprawozdania i poczynienia odpowiednich wniosków, 3) komisya składać się ma z członków dziewięciu.“

Wracając do sprawy tych dwóch wniosków, właśnie na pierwszém posiedzeniu postawionych, wniosków nadzwyczaj wielkiéj doniosłości, mogących stanowczo na losy kraju wpłynąć, wniosków wzajemnie się niejako uzupełniających, winienem wskazać na kardynalną różnicę jaka zachodzi w zdaniach obudwu wnioskodawców.

Oto poseł Smolka, stawiając swój wniosek, oświadczył: „Otóż ustawy zasadnicze z 21 grudnia r. z. zmieniły podstawę naszę. Czyli te zmiany nastąpiły z korzyścią dla kraju naszego, to inna kwestya; według mego zdania — nie!... Jakkolwiekbądź, nie ma o tém co rozprawiać, trzeba się godzić z faktem dokonanym, ponieważ ustawy te uchwalone były za współudziałem naszéj delegacyi.“ (Sprawozdanie stenogr.).

Poseł zaś Zyblikiewicz, zabrawszy po Smolce głos, oświadczył: „Szanowny mój poprzednik mówił, że musimy się zgodzić z faktem dokonanym. Wszak wys. zgromadzeniu wiadomo, że delegacya brała taki udział w radzie państwa, iż za żadną z ustaw, ograniczających autonomią kraju, nie głosowała, lecz przeciwnie, delegacya, jak jeden mąż, przeciw tym ustawom głosowała. Nie ma więc faktu dokonanego a sejm nie ma rąk związanych, nie ma faktu dokonanego, na którybyśmy się zgodzić musieli.“ (Sprawozdanie stenograficzne).

Zaznaczyłem tu tę różnicę zapatrywań i wskazuję na różnicy téj znaczenie. Wystąpi ona podczas rozpraw nad temi wnioskami i zwycięztwo jednéj lub drugiéj opinii wpłynie przeważnie na zapaść mającą uchwałę. Jeżeliby wniosek Smolki był wzięty pod rozprawy przed wnioskiem Zyblikiewicza i gdyby zdanie Smolki, „że konstytucya grudniowa jest faktem dokonanym, z którym trzeba się godzić i nad którym nie ma co rozprawiać“, zwyciężyło, wtedy wniosek Zyblikiewicza, który żąda, by sejm zbadał konstytucyą grudniową i objawił o niéj swoję opinią, nie mógłby wcale być brany pod obrady, gdyż, jak utrzymuje pan Smolka, „nie ma o czém rozprawiać, gdyż trzeba się godzić z faktem dokonanym.“

Prawdopodobnie téż przyjdzie wprzód na porządek dzienny wniosek Zyblikiewicza, gdyż dopiero w razie, gdyby sejm objawił opinią swoję o konstytucyi grudniowéj, mogłaby być wziętą pod obrady kwestya, co daléj robić: czy żądać od dotychczasowéj delegacyi złożenia mandatów, czy téż brać i nadal udział w radzie państwa. Zresztą bezpośredniém następstwem przyjęcia wniosku Smolki byłoby oczywiście rozwiązanie sejmu, można więc być pewnym, że sejm nie będzie się spieszyć z powzięciem takiéj uchwały.

Najważniejszém ze sprawozdań i wniosków, przedłożonych dziś izbie przez wydział krajowy, jest niewątpliwie wniosek w przedmiocie wykupna propinacyi i wniosek względem zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w administracyi i w sądach. O obu tych wnioskach donoszono już Dzien. Poznańskiemu, obszerniéj będzie o nich mowa, gdy rozprawy nad niemi będą na porządku dziennym, tutaj więc nadmienię tylko, że wydział krajowy wnosi a sejm z pewnością uchwali, że: językiem urzędowym wszystkich w Galicyi i W. Ks. Krakowskiém c. k. władz i urzędów administracyjnych, wyjąwszy władze i urzędy wojskowe i prokuratorye skarbowe i państwowe, daléj władz i urzędów skarbowych a w końcu i wszystkich c. k. sądów w służbie wewnętrznéj, jako też w stósunkach z wszystkiemi władzami, urzędami i sądami nie wojskowemi w kraju ma być wyłącznie język polski. Sądy mają nawet z najwyższym trybunałem znosić się tylko w języku polskim. W stycznościach ze stronami używać się ma na podania w języku ruskim ruskiego, a w języku niemieckim niemieckiego języka, na wszystkie inne języka polskiego. W braku podania lub protokólarnego wniesienia, pismo urzędowe wygotowane zostanie w języku polskim.

Na dzisiejszém posiedzeniu odczytał sekretarz co następuje: „Poseł Krzeczunowicz składa mandat na członka delegacyi do rady państwa.“

Poseł Koczyński złożył wniosek „sejm uchwali ustawę krajową o zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych“ i dołączył doń projekt ustawy. Wniosek ten zostanie odesłany do komisyi, któréj sprawa ksiąg hipotecznych poruczoną zostanie.

Hr. Adam Potocki postawił wniosek, aby wybrać stałą komisyą edukacyjną.

W ogóle wybrano dziś pięć komisyi, a to: finansową, petycyjną, językową, propinacyjną i edukacyjną.

Zamykając niniejsze sprawozdanie, dodam, że wczoraj wieczór wyprawiono tu posłowi Smolce okazały pochód z pochodniami, a to dla objawienia tą owacyą — zrobioną p. Smolce, który wnioskiem swym przeciw udziałowi w radzie państwa potępił radę państwa i rząd dzisiejszy, niezadowolnienia ogółu z dzisiejszego systemu. Spokojna ta manifestacya odbyła się w największym porządku i powinnaby być w Wiedniu zrozumianą.

Przegląd dziennikarstwa polskiego.

✻ Nad przebiegiem pierwszego posiedzenia sejmu lwowskiego i wnioskiem pana Smolki czyni Czas następujące uwagi:

„Gdyby miłość własna kierowała nami w dziennikarskim zawodzie, wiadomości odebrane ze Lwowa zaspokoiłyby ją do przesytu. Nie tylko, iż przewidywaliśmy w roku zeszłym następstwa uchwały 2 marca tak dalece, że zaraz na pierwszém posiedzeniu następnéj sesyi postawiony został wniosek, aby cofnąć uchwałę, na któréj się ostatnia sesya zakończyła, a przeciw któréj występowaliśmy nieustannie; lecz co więcéj, w onegdajszym artykule, w przeddzień otwarcia sejmu, naznaczyliśmy jak najwyraźniéj niebezpieczeństwo, na jakieby nie tylko sejm, ale kraj cały narazić mogła opozycya stająca na tym gruncie. Lecz nie miłość własna, ale miłość kraju nami powoduje w przyjętym obowiązku. Z równie głębokiém przekonaniem, jak pisaliśmy w chwili zapadłéj uchwały, że długi czas upłynie, zanim z poetą wyrzec będziemy mogli „„przebolało““ — tak wyznajemy otwarcie, że epoka ta na dłuższą jeszcze odroczoną byłaby przyszłość, gdyby wniosek p. Smolki zdołał sobie uzyskać większość sejmową. Wyrazy te w ustach naszych dziwnemi wydawać się mogą tylko temu, co niewie, że błąd polityczny raz popełniony, nakłada karę nawet na jego przeciwników, którą znosić powinni dla dobra kraju, starając się przytém całemi siłami, aby „„nowego złego nie zrodził.““

Na to zaś nie dosyć uderzyć się w piersi i przyznać się do winy — a czémże inném jest wniosek rzeczony? W polityce to nie wystarcza, i dla tego téż czynić się to nie zwykło. Nie wystarcza nawet obiecać poprawę, a téj obietnicy nie ma we wniosku p. Smolki. Wiemy, że winę trzeba okupić, a zatém i uchwałę 2 marca: okupujemy ją téż boleśnie. Lecz w polityce okupuje się błędy nie wyznaniem i skruchą, ale postępowaniem, któreby szkodliwym ich następstwom, o ile być może, zapobiegło, a nie sprowadziło nam na kraj nieszczęścia przez nierozważne wyparcie się tego, co się stało i odstać się nie może. Mówimy otwarcie, nie chwila obwijać rzeczy w bawełnę: skutki uchwały 2 marca trzeba się starać naprawić, ile się da na naszę korzyść wyzyskać, a tego nieosiągnie się z pewnością ani cofnięciem uchwały, ani odebraniem mandatu delegatom.

Nie wchodzimy w rozbiór: czy można cofnąć uchwałę w sejmie zapadłą, ale utrzymujemy, że cofnąć uchwały 2 marca nie można dla tego samego, że jéj już nie ma, bo była faktem dokonanym. Zaprzeczamy więc stanowczo wszelkiéj loiczności wnioskowi p. Smolki. Uchwała 2 marca stanowiła o wysłaniu delegacyi do rady państwa, na mocy jeszcze szmerlingowskich patentów lutowych i to bezwarunkowo, nawet bez adresu, jak wiadomo. Była więc jednorazową, że tak powiemy, na ten jeden wyjątkowy przypadek uchwaloną. Patentów lutowych już nie ma; jest konstytucya grudniowa, w niéj ustawa o reprezentacyi: nowy więc zaszedł stósunek, można się do niego zastósować lub nie, ale w każdym razie uchwała 2 marca jako obowiązująca sejm nie istnieje. Możnaż cofać, co nie istnieje?

I na cóż się ma przydać cofnięcie uchwały 2 marca? Czy na to, aby sejm zawezwał delegacyą do złożenia mandatów? Nie przesądzając wcale kwestyi wysłania do Rady państwa, to pewna, że sejm może to uczynić lub nie. W razie niewysłania, upada sam przez się powierzony mandat obecnéj delegacyi, na cóż więc cofać uchwałę 2 marca? W razie wysłania, nie chcemy rozstrzygać, czy przysługa sejmowi prawo wybierania nowéj delegacyi z powodu zmiany podstawy do reprezentacyi państwa, o któréj wyżéj wspomnieliśmy, ale zawsze widoczna, że cofnięcie uchwały 2 marca byłoby krokiem zupełnie zbytecznym. Co gorsza, wezwanie delegacyi do złożenia mandatów, byłoby tylko bądź co bądź wyrokiem wydanym na delegacyą wysłaną bez instrukcyi, o któréj sam wnioskodawca utrzymuje, że się z honorem wywiązała z zadania. Miałoby to być zapewne przedstawioném jako następstwo cofnięcia uchwały 2 marca, a więc bez ubliżenia delegacyi, pomimo tego pozoru byłoby orzeczeniem potępiającém jéj działanie.

A do czegóżby to prowadziło? Do zastąpienia przez sejm owego zgromadzenia ludowego, które delegacyą sądzić miało. Oświadczyliśmy już, że zdaniem naszém nikt nie ma prawa żądać rachunku od delegacyi z jéj czynności. Z pewném zadziwieniem przychodzi nam widzieć pana Smolkę, który jako prezes Towarzystwa demokratycznego tak słusznie w obronie delegacyi przed kilku dniami występował, dziś jako wnioskodawcę, żądającego od sejmu, aby pod pozorem cofnięcia uchwały 2 marca zawezwał ją do złożenia mandatu, a tém samém wydał sąd, nie wysłuchawszy jéj nawet poprzednio, bo nie wiemy, czy delegacya uzna za stósowne tłómaczyć się sprawozdaniem, i dokonał tego właśnie czego żądało Towarzystwo demokratyczne.

Dla tego téż, jeżeli odmawiamy loiczności wnioskowi p. Smolki, to widzimy bardzo dobrze znaczenie jego i doniosłość polityczną. Jest to pierwszy krok programatu, i krok ważny, bo narzucający z góry sejmowi postanowienie nie wysłania do Rady państwa. Cofnięcie uchwały 2 marca nie może być celem, a niezapominamy wyrażenia p. prezesa Smolki, że on prowadzi Towarzystwo i doprowadzi do celu. Na cofnięciu uchwały zatrzymać się nie można, a i cóż po tém? spytamy wnioskodawcę. Czy obliczył następstwa tego kroku, które nas przerzucają w bezwzględną opozycyą w jak najgorszych warunkach, że tu wspomnimy tylko o bezpośrednich wyborach, których obawialiśmy się w roku zeszłym, gdy były domniemane, a które dziś są zapewnione ustawą. Na téj drodze, na jakąby wepchnął kraj cały nałożony sejmowi programat, nie zatrzymałaby poprawka p. Zyblikiewicza i utracić możemy to mało nawet, co z takim uzyskaliśmy mozołem.

Nie wypowiadamy całéj naszéj myśli co do owych następstw, bo wątpić nie chcemy, że wniosek ten utrzymać się nie może. Dość już smutno, że znalazł dostateczne poparcie, Tém bardziéj wracamy na rzuconą przedonegdaj myśl adresu. Byłby to wniosek naglący, który przed innemi winien otrzymać pierwszeństwo. W nim słuszna opozycya, jaką systemat obecny w kraju naszym wywołuje, znaleść powinna i właściwą miarę i legalny wyraz. W każdym atoli razie, jeżeliby już do złożenia komisyi nad wnioskiem p. Smolki przyjść miało, tuszymy sobie, że przejście do porządku dziennego jedyném będzie wyjściem z tego niebezpiecznego, a jak pisaliśmy poprzednio, niepolitycznego kroku. Tego zdaniem naszém wymaga powaga sejmu i dobro kraju.“

PRUSY.

✻ **Berlin,** 26 sierpnia. Powrotu Jk. Mości oczekują tu jutro wieczorem. Przed wyjazdem do księstw nadelbiańskich jest zamiarem Najjaśniejszego Pana odbyć przegląd wojsk w królestwie saskiém i w Meklemburgii. — Książę następca tronu powrócił dziś rano z Piły, ażeby być obecnym przy przyjmowaniu króla.

Lubo niektóre dzienniki tutejsze twierdzą, że sejm pruski już w połowie października zwołanym będzie, obstaje Berliner Börsen Ztg przy tém, że czystém niepodobieństwem jest, ażeby się sejm miał już zebrać w pięciu lub sześciu tygodniach, ponieważ pojedyńcze wydziały jeszcze bardzo zalegają z swemi projektami. Otwarcie izb nastąpi, wedle téj gazety, najrychléj w końcu października. Również jest niepodobném, ażeby sejm mógł być już zamknięty w końcu grudnia, a w pierwszych dniach stycznia zwołany sejm Rzeszy północno-niemieckiéj, jak to było przez pewien czas zamiarem. Przed wszystkiemi obradami w sejmie przychodzi ustanowienie budżetu na rok 1869, a jeżeli pracę tę izby w ośmiu tygodniach ukończą, to wielkich dokażą rzeczy. Jeżeli półurzędowcy dobrze są poinformowani, to sejm potrzebować będzie najmniéj cztery miesiące czasu, ażeby pokończyć obrady nad mnóstwem organicznych praw, jakie są zapowiedziane. Przedłożoną być ma izbom nowa ordynacya powiatowa, która, rozciągając się na wszystkie prowincye, tém staranniejszych obrad wymaga, że stósunki w nowych prowincyach są po części zupełnie różne od stósunków w starych. Wielu atoli twierdzi, że projekt do nowéj ordynacyi powiatowéj jeszcze odroczony zostanie, tém więcéj, że nad niewygotowanym jeszcze projektem hrabiego Eulenburga dopiero po powrocie wszystkich ministrów uchwała zapadnie. O przedłożeniu prawa szkólnego nic nie słychać. Elaborat pana Mühlera spoczywa w aktach izby panów, zkąd pewnie wydostanym już nie zostanie, tém mniéj że nawet izba panów nie chciała go przyjąć. „Zresztą, dodaje Berliner Börsen Ztg, nie należy się bardzo smucić z powodu odroczenia reform w naszych prawach gminnych i szkólnych, dopóki rządy Eulenburgsko-Mühlerowskie trwają.“

Podług najnowszych wiadomości z Varzinu, zdrowie hrabiego Bismarcka wciąż się polepsza. Kanclerz nie cierpi już prawie wcale z powodu spadnięcia z konia.

Rzeczywisty tajny radzca legacyjny Abeken, który towarzyszył Jk. Mości, powrócił już do Berlina; natomiast rzeczywisty radzca tajny Keudell, który niejaki czas bawił w Varzinie, wyjechał za kilkotygodniowym urlopem do Szwajcaryi.

Obecnie znajdują się tu znowu dwa poprawne karabiny igiicowe różnego gatunku, jeden przesłany celem wypróbowania przez porucznika Randowa z 14 pułku piechoty, drugi przez ekonoma Borsta, z których w minucie dać można po czternaście do piętnastu strzałów.

Przy ekstradycyi w Bambergu bawarskich dokumentów archiwicznych Prusom, stósownie do § 12 traktatu pokojowego, komisya odnośna rozstrzygała co do 3070 dokumentów. Z tych uratowała Bawarya większą część, bo około 1600 sztuk; reszta przypadła Prusom.

Podług jednéj z berlińskich korespondencyi do Deutsche Allg. Ztg Savigny wstępuje na pewno napowrót w służbę pruską.

Nordd. Allg. Ztg wracając jeszcze raz do uwolnienia z dowództwa nad I korpusem armii jenerała Vogel-Falckensteina, pisze, co następuje: „Dzienniki opozycyjne nie przestają dotąd z złośliwym uporem przedstawiać w sposób tendencyjny zmiany w dowództwie jeneralném w Królewcu. Nawet najautentyczniejsze oświadczenia nie są w stanie odwieść dzienników tych od ich fałszywych zapatrywań; nie chcą się one pouczyć i trwają w wyszukanych i błędnych interpretacyach kilku wyrazów w piśmie jenerała Falckensteina. Również lichym i niedorzecznym jest wymysłem, jeżeli prasie opozycyjnéj nie przykrzy się z nominacyą p. Manteuffla na dowódzcę pierwszego korpusu łączyć zapowiedzenia zmiany w polityce i zapowiadać usunięcia hr. Bismarcka jako bliskiego. Jest to straszeniem duchami. Dawniéj rzeczywiście miał p. Manteuffel przez swe stanowisko w bezpośredniéj bliskości króla przynajmniéj sposobność wypowiedzenia na najwyższém miejscu swych politycznych zapatrywań. Jakim atoli sposobem mniemany polityczny wpływ przez to miałby być znowu przywrócony, że p. Manteuffel, który dotąd całkiém wolny w Merseburgu, a zatém niezbyt daleko żył od Berlina, obecnie zaś w odległym Królewcu otrzymał posadę wojskową, do tego potrzeba właśnie posiadać logikę tych panów oponentów à tout prix.“

Znaczna liczba lekarzy połączyła się już celem wystósowania podania do izby poselskiéj, ażeby § 200 pruskiego kodeksu karnego z niego był usunięty. Paragraf pomieniony postanawia, że medycynerzy, którzy w razach rzeczywistego niebezpieczeństwa, bez dostatecznego powodu odmawiają swéj pomocy, karani będą grzywnami od 20 do 500 talarów.

Polowa artylerya Związku północno-niemieckiego opatrzona jest obecnie wyłącznie w 4 i 6 funtowe gwintowane działa. Natomiast przy artyleryi forteczněj znajdują się 6, 12 i 24 funtowe armaty gwintowane, 6 i 12 funtowe gładkie armaty i 7, 25 i 50 funtowe granatniki i moździerze. W parku oblężniczym znajdują się 25 i 50 funtowe granatniki i 7, 25 i 50 funtowe moździerze.

FRANCYA.

✻ **Paryż,** 24 sierpnia. „Jeżeli Napoleon III w wojnie z Prusami zwycięży, to Francya posiędzie Ren; jeżeli zaś zostanie zwyciężony, to dynastyą jego zastąpi rząd liberalny,“ — powiedział Emil Girardin przed kilku dniami w Liberté, i chociaż w tych słowach nie wyraził szczegółowo życzeń opinii publicznéj, to nacechował ogólnie obecny prąd i dążenie, jakie w tutejszéj prasie i opinii publicznéj od pewnego czasu spostrzegamy. Francya chce być potężną i szanowaną na zewnątrz, a wolną i swobodną na wewnątrz, — takie są życzenia ogółu. Jeżli jéj polityczne stanowisko w Europie miałoby być zagrożone przez inne mocarstwa, to będzie musiała rozpocząć wojnę; jeżeli jéj wolność na wewnątrz będzie zakwestyonowana, wtedy trzeba będzie zmienić dynastyą, — taka jest mniéj więcéj logika polityczna p. Emila Girardina. Zaprzeczyć się nieda, że obecnie wszystkie poważniejsze umysły są zwrócone nie tylko na zewnętrzne, ale i na wewnętrzne sprawy; wszystkich zarówno obchodzi w wysokim stopniu stósunek rządu tak do państw ościennych, jak do kraju samego. Przy obecnéj sytuacyi politycznéj, przy ogólnie naprężonych stósunkach europejskich, które nie budzą bynajmniéj zaufania do trwałego pokoju, chce być Francya przygotowaną na wszelkie wypadki, aby w razie wybuchu wojny zachować godność narodową i zatrzymać się na dotychczasowém stanowisku w Europie. To jednakowoż może jéj zapewnić jedynie rozbudzenie sił wewnętrznych, co jest zależném od wolności, jaką rząd pozwoli narodowi rozwinąć. Francya czuje znaczenie i potrzebę téj wolności, mianowicie stronnictwo liberalne, które w mocném, mniéj czy więcéj uprawnioném przekonaniu obowiązku, że jemu się należy czuwać nad sprawami i losami kraju, wszystkie wytęża siły, ażeby wprowadzić do ciała prawodawczego jak największą liczbę swych kandydatów i wywierać na rząd nacisk, aby się trzymał ściśle praw konstytucyjnych. Stronnictwo to chce, aby życzenia narodu były więcéj uwzględniane ażeby wola narodu oddziaływała więcéj na sprawy krajowe, aniżeli dotąd. „Kwestya wyborów, pisze Siècle w téj myśli, stoi na czele wszystkich spraw kraju. Czy powszechne wybory przypadną w październiku, czy odroczone zostaną do następnego roku, jest to zupełnie obojętną rzeczą. Każdy wie dobrze, że powszechne wybory będą chwilą stanowiącą o przyszłości Francyi. Obecny rząd, jakkolwiek poparty większością, okazuje się niezdolnym, aby wyjść z trudnego położenia, w które go wprowadziły jego własne błędy. Polityka jego błąka się dzisiaj po manowcach. Po liberalnych zachciankach nastąpił zwrot do reakcyi, po szczerém postanowieniu zaprowadzenia oszczędności nastąpiła znowu rozrzutność daleko większa, niczém nie usprawiedliwiona. Wobec państw ościennych, mianowicie Prus, cechuje politykę rządu ten sam brak stanowczości i dwuznaczności. Organy urzędowe przemawiają już to za wojną, już też za pokojem, często nawet za jedném i drugiém. Czas, ażeby Francya przemówiła. Jest rzeczą konieczną, ażeby zwierzchni naród wystąpił z oświadczeniem swéj woli, jest rzeczą potrzebną, ażeby znowu silną dłonią pochwycił sprawy krajowe. Naród może, a nawet musi to uczynić. Wybranie niezależnego i demokratycznego ciała prawodawczego wywoła najradykalniejszą i najzbawienniejszą przemianę w téj fatalnéj sytuacyi, którą sobie naród zgotował przez piętnastoletnią abdykacyą.“ Są to dość silnie wyrażone życzenia stronnictwa demokratycznego, każdemu przychodzą na myśl słowa p. Emila Girardina i nasuwa się pytanie, czy naród francuski, usuwając obecnie panującą dynastyą, nie osiągnąłby tego, czego sobie życzy? Na to odpowiada w Journal des Débats p. St. Marc Girardin następnie: „Będą zawsze istniały dynastye, które reformy państwowe albo same zaprowadzą, albo zaprowadzone przyjmą, albo je też zupełnie odrzucą. Ale, zapyta każdy, dla czegoż się to wszystko ma dziać przez dynastye? Czyż nie można sobie bez nich pomódz? Niestety, sądzę, że nie możnaby, i ktoś zrobił wcale słuszną uwagę, że gdyby kiedyś krajowi naszemu miało zbywać na panującéj dynastyi, toby sobie natychmiast nowéj wyszukał. I rzeczpospolita ma swoją dynastyą. W tym względzie ocenia się nasz kraj bardzo trafnie. Jesteśmy obdarzeni wielkim duchem, na to zgadzamy się wszyscy w wszystkich 89 departamentach, ale od pewnego czasu staliśmy się ociężałymi i pełnymi dumy. Poznajmy się tylko dobrze; dotąd lubimy jeszcze oznaki honorowe, godności, wysokie stanowiska, ale nie posiadamy wcale téj wyższéj dumy, aby naszym ideom wywalczyć zwycięstwo i znaczenie. Jestto dla nas zanadto uciążliwém. Jesteśmy wprawdzie zachwyceni, jeżeli idee nasze doznają ogólnego uznania, ale nie ponosimy trudów, by im ułatwić zwycięstwo. Tryumf przypada nam więcéj do smaku, aniżeli walka sama. I w tém właśnie okazuje się korzyść dynastyi. Dynastye są familiami, które się zajmują reprezentowaniem naszych politycznych dążności i starają się o siłę dla takowych. Cóż może być wygodniejszego dla leniwych stronnictw, które zachowały próżność a dumę utraciły? Nie pomawiajmy zatém dynastyi i nie uskarżajmy się na to, że ich mamy tak wiele do dyspozycyi. Jeżli zostanie przeprowadzona jaka reforma polityczna, to dynastye przyjdą znowu do znaczenia w miarę tego, jak będą pracowały nad obroną i utrzymaniem takowéj. Przeprowadzenie zdrowéj reformy jest u nas rzeczą nieuniknioną, a nawet może bliską; wprawi to w przestrach wielu ludzi z téj saméj przyczyny, dla czego małe dzieci obawiają same chodzić, gdy ich się z paska spuści.“

W obszernym artykule w Journal des Debats, który wykazuje, iż gabinety europejskie nie są obecnie przygotowane do podjęcia wojny, wyczytujemy następne uwagi o politycznych stósunkach Rosyi: „Rosya pod wielu względami nie jest w lepszém położeniu od Austryi, ale jest mniéj znaną. Rozmiary tego cesarstwa wprowadzają każdego w zdumienie i w złudzenienie. Gdy mówimy o Rosyi, mamy zawsze na myśli rozciągłość jéj granic, które zajmują prawie połowę Europy, nadto znaczną część Azyi i rozściągają się aż ku zlodowaciałym okolicom Ameryki. Powtarzamy zawsze, że samowładzca Rosyi panuje jedynie w Europie nad 60 milionami poddanych, że ludność ta zwiększa się z tak nadzwyczajną szybkością, że w przeciągu jednego wieku dojdzie do dwa kroć sto tysięcy. Rosya wydaje nam się jako kolos, który się kiedyś zwali na zachodnią Europę. Atoli obecnie chodzi o dzisiaj, a nie o jutro, o to, do czego Rosya dzisiaj jest zdolną, a nie, czém będzie za lat sto; chodzi o to, na co ją dziś stanie i czego wymaga jéj stan obecny. Dzisiaj zaś jest Rosya uwikłana w wiele trudności tak samo, jak Austrya, potrzebuje pokoju, jak Austrya, nie może tak samo, jak Austrya, rozpoczynać wojny z sąsiadami lub brać czynnego udziału w innych wojnach. Prawda, że armia rosyjska jest bardzo liczną, że możnaby ją łatwo powiększyć, ale równie jest prawdą, że wojsko jéj jest źle uorganizowane, że żołnierz źle uzbrojony, że zbywa na potrzebach wojskowych; jeżli spojrzymy daléj, głębiéj, przekonamy się że większa część dawniejszych instytucyi rozwiązała się a reszta jest wstrząśniętą i bez znaczenia. Co się dotyczy nowszych urządzeń, te są zaledwie w początkach swego rozwoju. Rosya pracuje z trudem i mozołem nad swém niemowlęztwem i nie wiadomo wcale, kiedy się ta praca skończy i jakie owoce przyniesie. Co do finansów Rosya znajduje się w tak wielkich kłopotach, że można ją tylko z Austryą porównać. Rosyjscy mężowie stanu nawet najdyskretniejsi zgadzają się na to, a ci, którzy są najlepiéj obeznani z skarbem kraju, tak są zrażeni wielkim jego nieładem, iż stracili zgoła wiarę w jakiekolwiekbądź środki zaradcze. W obszerném cesarstwie nie znajdziesz ani złota, ani srebra, wszystkie stósunki ekonomiczne załatwiają się, jak w pierwotnych czasach, przez zwykłą wymianę produktów. Żołd płaci się w papierze, którego kurs jest przymusowy, który zatém już przez to samo jest zdyskredytowany i przyprawia tak rząd, jak kraj o znaczne straty. Powiadają, że po wojnie krymskiéj, po pokoju paryzkim Rosya miała zająć się zbadaniem przyczyn swéj słabości, która się objawiła w tak zatrważającéj formie. Zapewniają nas, że dzisiaj są te przyczyny znane. Większa ich część odnosi się do bardzo dawnych czasów, są głęboko zakorzenione w obyczajach i nawykaniach większéj części ludności. Inne są rychlejszéj daty. Pocieszano się, że Rosya, przyswoiwszy sobie cywilizacyą, jaką posiada Francya i Anglia, zagoi rany téj Rosyi barbarzyńskiéj, jaką dziś znamy. Atoli ażeby Rosyą podnieść do dzisiejszego stopnia cywilizacyi, potrzeba wiele, bardzo wiele czasu; potrzeba także pokoju, zdrowego zmysłu, zamiłowania sprawiedliwości i poszanowania prawa. Tymczasem Rosya jest daleką od tego. Jéj wewnętrzna zgnielizna nie da się tak prędko uleczyć, a co się nie daje leczyć, to się pogarsza coraz więcéj. To téż można powiedzieć, że od lat trzydziestu Rosya więcéj straciła, aniżeli zyskała, a ten moralny i polityczny upadek zawdzięcza sobie sama. Jasną jest, że wojna europejska nie może leżeć w interesie Rosyi, jakkolwiek Rosya jest zawsze zdolną intrygować przez swych ajentów, popierać wprost lub nie wprost tajne działanie i wyprzeć się wszystkiego, gdy będzie potrzeba.“

Avenier National, Temps, Journal des Débats zwracają uwagę na to, że obecna sytuacya jest dla tego dla Francyi tak niebezpieczną, że cesarz uzbroił tak potężną armią, a nikogo nie pyta o radę, ani się też zwierza z swych zamiarów.

Książę Gramont, p. Benedetti, p. Laguerronnière zostali zapozwani do Biarritz, aby kolejno przepędzali z cesarzem tamże po kilka dni.

Po Paryżu krążą rozmaite pogłoski, pomiędzy innemi, że Rosya i Anglia podały projekt do ogólnego rozbrojenia, daléj, że król pruski starał się w Schwalbach ułatwić zbliżenie się cesarza Aleksandra do Austryi.

Pod koniec tego tygodnia uda się cesarz do obozu pod Chalons, gdzie się zatrzyma kilka dni, poczem wyjedzie dwór do Biarritz, gdzie zabawi do końca października.

Z Hiszpanii piszą, że dla ks. Montpensier tworzy się coraz większa partya, rząd jest w zupełnéj dezorganizacyi, minister wojny podał się do dymisyi.

Sławny chirurg Nelaton ogłosił w pismach publicznych, że porzuca zupełnie praktykę.

WŁOCHY.

✽ **Florencya**, 23 sierpnia. Aby utworzyć sobie wyobrażenie o marnotrawstwie pieniężném, jakie się od lat 8 wkradło do włoskiego zarządu wojskowego, przytaczamy w następném wyciąg z statystyki, obejmującéj wyższy i niższy personał cywilny i wojskowy, zapisany na budżecie ministerstwa wojny. Według statystyki téj obejmuje I wojskowy orszak króla: 12 jenerałów, jenerał-poruczników i jenerał-majorów, 8 pułkowników i podpułkowników, 14 majorów, 20 kapitanów razem oficerów 54. Królewski ten sztab kosztuje rocznie 450,000 fr. II. Personał ministerstwa wojny składa się z około 450 osób i kosztuje 1,200,000 fr. III. Komitet artyleryi liczy 7 jenerałów i jednego sekretarza, którzy razem kosztują rocznie blisko 180,000 fr. IV. Komitet inżynieryi składa się z czterech jenerałów i sekretarza, na których wyznaczona jest suma 90,000 fr. V. Komitety piechoty, jazdy i żandarmeryi kosztują do 200,000 fr. VI. Jenerałów czynnych jest: 4 tak zwanych jenerałów armii, 46 jenerał-poruczników i 93 jenerał-majorów, razem 143 jenerałów. VII. Jenerałów pensyonowanych: 3 jenerałów armii, 48 jenerał-poruczników i 98 jenerał-majorów, razem 149. Jenerałowie ci wraz z czynnymi tworzą piękną sumę 292 jenerałów (prawie batalion) i kosztują rocznie 4,500,000 fr. Wyliczone dotąd osoby, w liczbie prawie 800, pochłaniają rocznie prawie 7 milionów fr., a minister wojny — nie zaś kraj — uważa wszystkich za niezbędnych. VIII. Pułkowników i podpułkowników wszelkiego rodzaju liczy armia 406, których żołd roczny wynosi 2,500,000 fr. IX. Sztab jeneralny składa się z 165 oficerów, którzy razem kosztują 700,000 fr. X. Komendy wojskowe prowincyonalne i forteczne liczą prócz wymienionych już wyższych oficerów 49 majorów, 186 kapitanów, 241 poruczników i 166 dozórców broni, razem 642 oficerów z pensyą roczną 1,217,100 fr. XI. Carabinieri reali (żandarmerya) mają 558 oficerów, pobierających 1,837,451 fr. Według zdania znawców jedna trzecia oficerów jest tu zupełnie zbyteczną. XII. Piechota liczy 450 majorów przy tylko 370 batalionach, 9400 oficerów subalternów, razem więc z pułkownikami 10,000 oficerów, których żołd roczny dochodzi do 14 milionów fr. XIII. Konnica liczy przy 19 pułkach 7 jenerałów, 55 pułkowników i podpułkowników, 62 majorów, 109 rotmistrzów (76 więcéj niż jest szwadronów), liczba ogólna oficerów konnicy wynosi 1164, czyli mniéj więcéj 61 na pułk z żołdem rocznym 4,000,000 fr. a wynagrodzeniem na paszę dla koni 1,100,000 fr. XIV. Pociągi (tren) liczą 210 oficerów, pobierających 100,000 fr. żołdu. XV. Stadnina krajowa liczy 20 oficerów, którzy kosztują rocznie 60,000 fr. XVI. Artylerya ma 1150 oficerów, którzy pobierają 5,300,000 fr. żołdu a 1,500,000 fr. wynagrodzenia za paszę. VXII. Inżynierya liczy 500 oficerów, 500 urzędników cywilnych, dyrektorów, buchhalterów, asystentów, pisarków, którzy rocznie pobierają około 2, 00,000 fr. XVIII. Personał sanitarny składa się z 843 lekarzy i podlekarzy, kosztujących rocznie 1,700,000 fr., z 145 weterynarzy, kosztujących 290,000 fr., proboszcze polowi pobierają 230,000 fr. Zliczywszy wszystkich tych oficerów i urzędników cywilnych wypadnie ogólna liczba 20,958 osób, pochłaniających rocznie prawie 46 milionów fr. Według zdania kompetentnych wojskowych możnaby liczbę tę zmniejszyć bardzo dobrze o jednę trzecią i to bez najmniejszego osłabienia armii. Mimo tak ogromną sumę, jaką pochłaniają oficerowie armii włoskiéj, zaręczał przed kilku dniami dziennik Diritto, że po zwinięciu obozów instrukcyjnych powołanych być ma do służby czynnéj jeszcze około 2000 oficerów, będących na odstawce, co znacznie powiększy wydatki na armią. Stać się to zaś ma w przewidzeniu wybuchu blizkiéj wojny nawet śród zimy. Wiadomość ta bardzo zaniepokoiła stronnictwo tutejsze pokojowe.

Telegramy.

Gołąb (Goldap), 26 sierpnia. Przy odbytém dzisiaj wyborze posła do sejmu w miejsce profesora Aegidi (okręg wyborczy gołąbsko-stołupiańsko-darkehmeński) wybrany został 220 głosami główny nadleśniczy Schimmelpfennig w Gąbiniu (konserwatywny). Na kandydata przeciwnego Kriegera padło 61 głosów.

Strzelin, (Strehlen), 26 sierpnia. Przy dzisiejszym wyborze posła do parlamentu północno-niemieckiego w miejsce p. Eicke padło 4685 głosów na p. Kardorff a 1134 na p. Jung. P. Kardorff wybranym przeto został.

Darmstadt, 26 sierpnia. W. książę heski odwiedził wczoraj przed południem cesarza rosyjskiego w Jugenheim. Po południu odbył się obiad familijny.

Wiedeń, 26 sierpnia. Według prywatnego telegramu Debatte przesłano z Berlina do Wiednia notę uspokajającą z powodu depeszy hrabiego Usedoma do jenerała Lamarmory.

Wiedeń, 26 sierpnia. Według nadeszłych tu urzędowych doniesień bezpodstawną zupełnie jest wiadomość o zamierzonym w Luzernie na królową angielską zamachu; powodem do téj pogłoski było aresztowanie cierpiącego na umyśle Anglika, który, aby otrzymać jałmużnę, usiłował się wcisnąć do dworu królewskiego.

Peszt, 25 sierpnia. Kroacki sejm zbierze się dnia 12 września.

Paryż, 25 sierpnia. Na giełdzie obiegały pogłoski, według których odbywają się umowy, ażeby rentę francuską notowano na giełdzie londyńskiéj, a konsole angielskie na giełdzie paryzkiéj. — France zamieszcza pod napisem „Systematyczne niedowierzanie“ artykuł, wymierzony znów przeciw obawom tych, którzy nie chcą wierzyć w utrzymanie pokoju. Artykuł kończy się: Dzisiejsze położenie nie mieści w sobie żadnéj oznaki wojny. Przyszłość nie należy wprawdzie do nikogo; lecz kto zimno spogląda na stósunki, istniejące pomiędzy pojedyńczemi mocarstwami wielkiemi a interesami, które je od wojny wstrzymują, ten spodziewać się może, że pokój zakłóconym nie będzie.

Paryż, 26 sierpnia. Monitor ogłasza mowę marszałka Vaillanta, mianą w poniedziałek w Dijon. O żniwach mówi marszałek, że uważać je można za średnie i że dobry wpływ wywrą na stósunki kraju. Cesarz oświadczył nie dawno, że pokój nie będzie zakłócony, i że takowy według wszelkich oznak będzie zarazem trwałym. „Tak jest, obfitość w pokoju, lecz w pokoju, nie utrzymywanym kosztem patryotyzmu, owoż w dwóch słowach sytuacya naszego kraju.“

Paryż, 26 sierpnia. Budowniczy okrętów p. Arman w Bordeaux apelował przeciw wyrokowi sądu apelacyjnego, który go ogłasza bankrutem.

Kopenhaga, 26 sierpnia. Holenderski pełnomocnik W. F. Rochussen, uwierzytelniony tu i w Stokholmie, mianowany został posłem w Berlinie.

Haga, 25 sierpnia. Król udzielił ministrowi kolonii panu De Waal urlop czterotygodniowy dla poratowania zdrowia.

Haga, 26 sierpnia. Obradująca tu nad konwencyą cukrową międzynarodowa konferencya postanowiła zmienić ugodę z 1864 r., przez co zniży się tymczasowo cło wchodowe do Francyi o mniéj więcéj dwa franki.

Londyn, 26 sierpnia. Nowy poseł amerykański p. Reverdy Johnson udał się do p. Disraeli do Buckinghamshire. — Wczoraj pochowano wszystkie ofiary nieszczęśliwego wypadku na kolei żelaznéj w wspólnym grobie w Abergele. Wielkie mnóstwo ludzi brało udział w pogrzebie.

Bukareszt, 25 sierpnia. Romanul donosi o dymisyi ministra wojny, tekę jego obejmuje tymczasowo pan Bratiano, podczas gdy minister sprawiedliwości p. Airon zawiadywać będzie tymczasowo ministerstwem spraw zagranicznych. Po powrocie prezesa ministerstwa dalsze w gabinecie znajdą zmiany, które nie mają jednakowoż znaczenia zasadniczego.

Białogród serbski, 25 sierpnia. Według nadeszłych tu wiadomości telegraficznych grasuje cholera w Teheranie.

Kursa telegraficzne giełdowe.

Berlin, 27 sierpnia 1868. (Edward Mamroth.)

		z dn. 26
Powietrze: pochmur.		
Żyto: stale.		
Sierpień	$53^1/_2$	54
Wrzes paźdz	$53^1/_2$	$53^1/_2$
Kwiecień-maj	51	$50^1/_2$
Spirytus: stale.		
Sierp.-wrześ.	$19^5/_{12}$	$19^1/_3$
Wrzes.-paźd.	$18^3/_8$	$18^1/_4$
Kwiec.-maj	$18^1/_6$	$18^1/_{12}$
Oléj rzep. wrz.paź.	$9^1/_8$	$9^1/_{24}$
Kwiec.-maj	$9^1/_2$	$9^{11}/_{24}$
Owies: wrzes-paź.	$31^1/_4$	$31^3/_4$
Wypow. żyta	1000	1000
Wypow. spiryt	70000	40000

		z dn. 26
Giełda wal.: spokoj.		
Pruska poż. $4^1/_2$%	$95^7/_8$	$95^7/_8$
dto dto 5%	$103^1/_2$	$103^3/_8$
Poż. państwa	$83^1/_4$	$83^1/_4$
Poż. list. zast. 4% n.	$85^1/_4$	$88^3/_8$
dto rent	$88^3/_8$	$85^3/_8$
Austr. poż. nar.	$55^1/_2$	$55^1/_4$
dto losy 1864 r.	$74^5/_8$	$74^1/_2$
Polsk. list. zast.	$65^1/_2$	$65^5/_8$
Ros. poż. pr. 1864 r.	$114^1/_2$	$114^1/_4$
Rosyjskie bankoty	$83^1/_8$	$83^1/_8$
Włoska renta	$52^3/_8$	$52^5/_8$
Amerykany	$75^7/_8$	$75^7/_8$

Szczecin, 27 sierpnia 1868. (Marcuso i Mass).

		not. 26
Pszenica: niezm.		
Sierpień	80	80
Wrześ.-paźdz.	72	72
Na wiosnę 1869.	69	69
Żyto trzyma się.		
Sierp.	53	$53^1/_2$
Wrześ.-paźdz.	$52^3/_4$	$52^3/_4$
Na wiosnę	$49^3/_4$	50

		not. 26
Oléj rzepiowy niezm.		
Wrzes.-paźdz.	9	9
Kwiec.-Maj 1869	$9^1/_2$	$9^1/_2$
Okowita stale.		
Sierp	$18^{11}/_{12}$	$18^3/_4$
Wrześ.-paźdz	$18^1/_4$	$18^1/_6$
Na wiosnę 1869	$17^3/_4$	$17^3/_4$

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 27 sierpnia. Ministeryalny organ Provinzial-Correspondenz donosi, że jest zamiarem zwołać **sejm** Wielkiego Księstwa Poznańskiego w końcu września. Sejmy prowincyonalne w nowych prowincyach zbierą się w miesiącu październiku, do którego to czasu, jak się spodziewać należy, wybory ukończone zostaną.

—* Od onegdaj wprowadzono w życie i na tutejszym dworcu kolei żelaznéj **rozporządzenie** z dnia 4 sierpnia rb., podług którego przy odejściu pociągów tylko osobom, posiadającym bilet do odchodzącego pociągu, dozwolonym będzie przystęp na peron. Rozporządzenie to, które już zresztą na wszystkich kolejach górno-szląskiego towarzystwa kolei żelaznych jest zaprowadzoném, ma, jak każda rzecz, swe dobre i złe strony. Największą niedogodnością dla publiczności będzie, że mianowicie na stacyach, na których pociąg krótki tylko bardzo czas się zatrzymuje i z tego powodu podróżni wysiadać nie mogą, nie będzie się można często ani zobaczyć z przejeżdżającymi znajomymi; za najgłówniejszą korzyść uważaćby można, że przez usunięcie publiczności nie podróżującéj z peronu utrudni się wykonywanie rzemiosła rzezimieszkom, którym ciżba zawsze jest pożądaną. Często się dotąd zdarzało, że publiczność wrzucała do wagonu pocztowego listy podczas kiedy pociąg na stacyi się zatrzymał. Ponieważ to w skutek nowego rozporządzenia staje się dla nieopatrzonéj w bilety do podróży publiczności niemożebném, przeto zaprowadzono tę dogodność, że listy oddawane być mogą portyerowi kolei, który jest obowiązany wrzucić je do wagonu pocztowego.

—* W tych dniach przedsięwziętém być ma **czyszczenie głównego basynu** wodociągów miejskich pod Bartołdowem. Czyszczenie trwać będzie dwie doby, przez dwa dni woda wyleje po wszystkich niżéj położonych ulicach, przez dwie noce natomiast wcale nie będzie wody.

—* Podług rozporządzenia z dnia 9 grudnia 1858 roku wcielano **niepewnych kantonistów** do tak nazwanych kompanii roboczych. Po zniesieniu pomienionych kompanii przez instrukcyą dla poboru do wojska w Związku północno-niemieckim z dnia 26 marca 1868 roku, wydał Najjaśniejszy Pan pod dniem 25 lipca rb. rozkaz gabinetowy, ażeby żołnierzy, znajdujących się w tych kompaniach, niezwłocznie puścić.

—* W miesiącu lipcu zaszły w obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego następujące **zmiany** co do wyższych urzędników sądowych: Przy sądzie powiatowym w Międzychodzie: Sędziego powiatowego Kruegera z Rogoźna mianowano rzecznikiem i notaryuszem, przeznaczając mu Międzychód na miejsce zamieszkania. Przy sądzie powiatowym w Międzyrzeczu: Radzcę sądu powiatowego Boretiusa zwolniono ze służby na własny jego wniosek z tytułem tajnego radzcy sprawiedliwości. Przy sądzie powiatowym w Poznaniu: Sędziego powiatowego Wünnenberga przesadzono w tym samym charakterze z Kościana do Poznania; asesora sądowego Hersego mianowano pomocnikiem prokuratoryi. Przy sądzie powiatowym w Rawiczu: Dyrektora sądu apelacyjnego Splitgerbera zwolniono na własne żądanie ze służby, nadając mu tytuł tajnego radzcy sprawiedliwości.

—* Następujące **posady nauczycielskie** przy katolickich szkołach elementarnych wkrótce zostaną opróżnione: Trzecia posada nauczycielska w Sulmierzycach, powiecie odolanowskim, z dn. 1 września; posada nauczycielska w Psarach, powiecie odolanowskim, z dniem 1 października; posada nauczycielska w Urbanowie, powiecie bukowskim, z dniem 1 października. Prawo prezentowania przysługuje na wszystkie trzy posady odnośnym dozorom szkólnym.

—* Najświeższy numer Dziennika Urzędowego zawiera następujące **rozporządzenie policyjne** królewskiéj rejencyi poznańskiéj, tyczące się przechowywania petroleum czyszczonego: Na mocy § 11 prawa, tyczącego się zarządu policyi z dn. 11 marca 1850 rozporządzamy względem przechowywania czyszczonego petroleum na obszar obwodu rejencyjnego co następuje: § 1. Przechowanie czyszczonego petroleum w ilościach aż do 500 funtów nie ulega żadnemu ograniczeniu. § 2. Większe ilości aż do 50 centnarów mogą być wprawdzie bez ograniczenia bliskości budynków w ogniotrwałych w bezpieczne od ognia zamknięcie zaopatrzonych lokalach być składane. Lecz należy się wystarać o wyraźne na to pozwolenie, w miastach od miejscowéj władzy policyjnéj, po wsiach od radzcy ziemiańskiego. Władze te powinny budowlowe środki ostrożności naznaczyć i postanowić, jaka ilość petroleum (najwyżéj 50 centnarów) w dotyczącym lokalu składaną być może. § 3. Ilości wyżéj 50 centnarów składane tylko być mogą w budynkach odosobnionych, które wyłącznie na cel składania petroleum koncesyonowane zostały. Koncesyą tę udziela w miastach miejscowa władza policyjna, po wsiach radzca ziemiański. W każdorazowym konsensie budowlowe środki ostrożności, odległość od innych budynków również jak i inne środki bezpieczeństwa muszą być przepisane. § 4. Przestąpienie tychże przepisów i rozporządzeń od miejscowych władz policyjnych i radzców ziemiańskich celem wykonania tychże przepisów wydanych ukaraném zostanie karą pieniężną aż do dziesięciu talarów, o ile przepisy § 343 pod 4 i § 347 pod 5 i 9 kodeksu karnego przy tém nie zostaną zastósowane.

—* Drugi tegoroczny **termin do egzaminowania** ochotników do jednoroczném służby wyznaczono na 9 września.

—* Prezentę na **probostwo w Ostrowie** w miejsce księdza dziekana Suszczyńskiego, który, jak wiadomo, mianowany został kanonikiem archikatedralnym w Poznaniu, otrzymał, jak się dowiadujemy, ksiądz dziekan Fabisz z Baranowa.

—* Sklepienie **kanału na Bogdance** rozpoczęto onegdaj i spodziewać się należy, że roboty odtąd szybciéj postępować będą.

—* Kapitana artyleryi **Sowińskiego**, który od wielu lat w mieście naszém z swą bateryą stał załogą, mianowano majorem i oficerem artyleryi placu w Swinemünde.

—* **Z Chełmży**, 26 sierpnia donoszą: „Spaliło się 7 stodół ze zbożem i stóg; dom mieszkalny nie zajął się żaden, niebezpieczeństwa już nie ma (godz. 12 min. 11 z południa.) Pożar powstał, jak się domyślają z cygar palonych przez chłopców.“ G. T.

—* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 28 sierpnia, Augustyna biskupa; w kalendarzu słowiańskim Wyszomira. Wschód słońca o godzinie 5 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 53.

Dnia 28 sierpnia 1514 roku rozprawą z Moskwą nad Berezyną; — 1611 bunt Moskwy przeciw Polakom: — 1831 bitwa pod Krynikami.

L. **Jarocin**, 24 sierpnia. Miasto nasze i okolica były świadkiem rzadkich uroczystości, gdyż przez cały upłyniony tydzień odprawiało się u nas misyjne nabożeństwo, na które przybyli OO. Jezuici Wawreczka, Wojciechowski i Jackowski z Śremu. Mieliśmy w zeszłym roku niedaleko od nas misye w Tursku, Pleszewie i Kotlinie i chociaż niemogliśmy się wtenczas na udział wiernych uskarżać, jednak tyle napływu ludu tam nie było, ile widzieliśmy w Jarocinie, zwłaszcza wczoraj przy zakończeniu. To też około dwudziestu duchownych codziennie od rana do późnego wieczora niezmordowanie słuchało spowiedzi w konfesyonałach, umyślnie na misyą sprawionych i poustawianych po wygodnym korytarzu na około cmentarza. Nauk było codziennie sześć, które kolejno z niewymowną gorliwością głosili sami OO. Jezuici. Rzewna to była chwila, kiedy po pierwszéj wotywie przemówił O. Jackowski do dzieci przystępujących do pierwszéj komunii i gdy na jego wezwanie przepraszały publicznie swoich rodziców i nauczycieli. Ślicznie też zacny kapłan odezwał się do nauczycieli i kapłanów, dziękując za prace i trudy około przysposobienia dziatwy do tego aktu. Podobnie przemówili do wiernych podczas jeneralnéj komunii w czwartek O. Wojciechowski, a wczoraj O. Wawreczka — a lud zagrzany z serca płynącemi słowy składał nietylko publiczne wyznanie wiary, ale jednał się między sobą wśród ogólnego rozczulenia. Słowa zacnych posłanników Bożych nie padły na opokę i z pewnością bujne wydadzą owoce. Co mówię? — już wydały, bo przez cały czas misyi szynkownie były próżne ku wielkiemu szynkarzy niezadowolnieniu, a kilkanaście set osób zapisało się do bractwa wstrzemięźliwości. W czwartek były przyjmowane uroczyście kompanie, które się o jednym czasie razem ze wszystkich stron miasta zeszły, jako to: z Witaszyc, Siedlemina, Mieszkowa, Wilkowyi, Sławoszewa. W sobotę wieczorem przybył, celem udzielania sakramentu bierzmowania, JW. ksiądz biskup Cybichowski z Gniezna i celebrował wczoraj na sumie i procesyi do czterech ołtarzy na około rynku. Podczas sumy i przy czterech ołtarzach wykonali śpiew na głosy pp. dr. N. i B. i kilku nauczycieli. Deszcz ulewny w południe, na któryśmy po długich nieznośnych upałach z upragnieniem wyczekiwali, przerwał porządek nabożeństwa i procesya dopiero po południu odbyć się mogła. Po procesyi przystąpił czcigodny ksiądz biskup do sakramentu bierzmowania, którego do północy, bo do godziny 12 w nocy bez przestanku udzielał. Dziś odbyło się nabożeństwo za umarłych z konduktem i nauką, i wiele osób przystępowało jeszcze do spowiedzi i do sakramentu bierzmowania. Po obiedzie JW. ksiądz Biskup odjechał, a OO. Misyonarze udają się ztąd na misyą do Miłosławia, która się tamże w nadchodzącą sobotę rozpoczyna. Porządkiem misyjnego u nas nabożeństwa zajmował się z uznania godną gorliwością i poświęceniem miejscowy proboszcz ks. Rzeźniewski, który też duchowieństwo przez cały tydzień u siebie gościnnie podejmował. — Państwo Radolińscy wyjechali do wód.

Pomiędzy nauczycielami dekanatu nowomiejskiego obchodziła w tych dniach odezwa, świadcząca o życiu odmłodzonem pomiędzy nimi. Pozwalam sobie wstęp téjże dosłownie na tém miejscu umieścić: „Do szanownych kolegów nauczycieli dekanatu Nowomiejskiego! Nie przechwalając zamiarów naszych, uważamy wszelki objaw życia towarzyskiego za piękne świadectwo ożywczego i czynnego jego istnienia. W nowszych mianowicie czasach wszelkie stowarzyszenia, które w jakiéj takiéj formie zewnętrzny objawiły oddźwięk, znalazły u całego ogółu uznanie. Czemuż i my — nauczyciele — nie mamy świadczyć w obec postępowego świata, że i my z sobą łączyć i kojarzyć się umiemy, zwłaszcza wtenczas, jeżli się jaka stósowna ku temu nadarzy sposobność? Skąpe i niewystarczające na potrzeby codzienne utrzymanie nasze nie pozwala nam wprawdzie naśladować takich stowarzyszeń, w jakie się bawią niemieccy turnerzy lub galicyjskie bractwo Sokoła, ale zdarzają się chwile, w których zgromadzeni w wspólnym jakim celu i interesie — możemy — jeżli już nie cieszyć się finansowo słabem uposażeniem naszém, to chociaż wspólnie biadać na losy zazdrosne, lub o nich zapomnieć; możemy — jeżli już nie dzielić się jakiemi błyskotkami nadziei pomyślniejszych dla nas czasów, to przynajmniéj uznać wspólnie słodki ciężar pracy i powołania naszego. Nie mamy zamiaru rzucać potwarzy na otaczający nas ogół; wszakże każdy z nas niemal doświadczył, iż stan nauczycielski jak najskąpszego od świata doznaje wynagrodzenia i uznania za swoje trudy i mozoły; dla tego w pełnéj dozie zastósować do siebie możem niemieckie znane przysłowie: „„Undank ist der Welt Lohn““. Przeświadczeni boleśnie o tém, pocieszajmy się mniemaniem pewném, że jeszcze ci wszyscy niedojrzeli, którzy się do tyla wznieść nie mogą, aby nie uznać w całém znaczeniu tego wyrazu — prac — zabiegów i zasług stanu nauczycielskiego. Jeżli nam świat tego skąpi, nie skąpmy sobie sami i okażmy czynem, że się przynajmniéj sami cenić potrafim. Otóż w naszym dekanacie nowomiejskim obchodzić mają na przyszły miesiąc dwaj nasi współpracownicy srebrne wesele nauczycielstwa swego“ itd. itd. Pod powyższą odezwą podpisany komitet, mianowicie: Wiśniewski, nauczyciel z Prus, Jagsch z Jarocina, Kroker z Siedlemina.

Przed trzema tygodniami spaliły się w sąsiedniém Roszkowie tamecznemu sołtysowi 2 domy mieszkalne, 2 chlewy i 2 stodoły, 2 sztuki jałowego bydła, komornikom krowa i 2 proszczaki. Poszkodowany nie był zabezpieczony i tém więcéj pożałowania godzien, że się własnemi dziesięciu palcami dość ładnego majątku dorobił. Zkąd się ogień wszczął, dotąd nie wyśledzono i tylko rozmaite są domysły.

—* **Największy bogacz na świecie.** Statystyka nie zna tradycyi ani przesądów; w cyfrach spoczywa jéj potęga, i niemi to pozbawiła ona dziś Rotszylda całego uroku.

Mniemanie, jakoby Rotszyld paryski był największym bogaczem zostało rozwiane obliczeniem pewnego Francuza, który ułożył listę najbogatszych ludzi na całéj kuli ziemskiéj. Podług téj listy są cesarze i królowie biedakami; największy bogacz nie mieszka nawet w Europie lecz w Ameryce, i jest po prostu rzemieślnikiem. Ludzie o słabych nerwach mogliby dostać zawrotu głowy, czytając cyfry, w jakich przedstawia się majątek tego Krezusa. Dochody jego wynoszą niepodobną prawie do uwierzenia sumę 60 milionów franków rocznie, zatém reprezentują kapitał w sumie jednego miliarda i dwiestu milionów; ma on więc do rozporządzenia 5 milionów miesięcznie, albo 169,000 franków dziennego dochodu. — Drugim z kolei najbogatszym człowiekiem jest podług téj listy jakiś Rosyanin, który przy dokładném obliczeniu może wydać dziennie 121,000 franków bez naruszenia swojego kapitału. Po tym Rosyaninie następuje Anglik, który posiada ogromne dobra; gdy tymczasem Rotszyld, ów okrzyczany bogacz, jest dopiero jedenastym w liście Krezusów nowoczesnych! Ale mimo to zgodziłby się każdy na to, żeby być dwunastym z kolei. — Kiedy zaś mowa o bogaczach, nie od rzeczy będzie wspomnąć tu jeszcze o milionerach pruskich. W r. 1866 liczono w Prusach 144 milionerów, z których przypadało na prowincyą Brandenburgską 66, na Szląsk 29, na prowincyą nadreńską 17, na Westfalią 10, na Saksonią 7, na Pomorze 6, na Poznańskie 5, a na Zachodnie Prusy 4. Prowincya Brandenburgska jest dla tego najobfitsza w milionerów, ponieważ ściągają się oni ze wszystkich prowincyi do Berlina. Pomiędzy milionerami są znowu ubodzy i bogaci; ubodzy muszą poprzestawać na lichych 1 lub 2 milionach, i takich jest 92. Po tych następuje 38 milionerów, posiadających 2—3 milionów, a 11 z 5—8 milionami. O wiele wyżéj od tych pospolitych milionerów stoi trzech arcymilionerów, z tych jeden w obwodzie Münster, a dwóch w obwodzie opolskim. Do tych trzech arcymilionerów przybył jeszcze od r. 1866 jako arcymilioner baron Rotszyld, który znowu podług powyższéj listy jest chudopachołkiem w porównaniu z innymi.

— * **Kiedy łgać — to dobrze.** Od czasów naszego sławnego facecyonisty „Panie kochanku“ i jego drużyny albańskiéj, któréj obowiązkiem było łgać na zawołanie za przykładem swojego mistrza, poszła u nas zupełnie w zaniedbanie sztuka zmyślania (czego zresztą żałować nie potrzebujemy), i dziś pozostaje nam tylko podziwiać ten kunszt u innych narodów. Szczególnéj w tym względzie sławy używają teraz Amerykanie północni, i jak który z nich zełże, to już pewnie dobrze. Oto znajdujemy w dziennikach nową próbkę ich talentu. — Anglik, siedząc przy kuflu z Amerykaninem, chciał go przekonać, że naród angielski ma większe zalety niż amerykański, i twierdzenie to poparł opowiadaniem, że angielscy handlarze drobiu są tak wielkimi mistrzami w dresurze, iż każdą razą, gdy wóz z drobiem stanie przed ich drzwiami, wszystkie kapłony i kury stają natychmiast szeregiem, a potém na komendę kładą się na grzbietach i składają na krzyż nogi, ażeby dać się powiązać i zanieść na targowicę. Amerykanin słuchał opowiadania tego z największą spokojnością, nie uśmiechnąwszy się nawet; a gdy już skończył Anglik, pokrzepił się flegmatycznie grokiem i rzekł: „Wszystko to głupstwo, bracie! Ale my mamy lekarza, który w Kanzas kazał piękną wieś zbudować. Otóż wieś ta jest tak zdrowa, że ludzie w niéj nie mogą wcale umierać; a gdy się wreszcie któremu żyć uprzykrzy, musi udawać się do blizkiego miasta, ażeby wyzionąć tam ducha. Żyje też w téj wsi dwoje ludzi tak starych, że sami nie wiedzą już, kim są, i nie ma nikogo w kraju, ktoby im mógł to powiedzieć.“ — Otóż to kunszt łgarski co się zowie.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL

— * **Wpływ przemysłu miejskiego na dobro przemysłu rólniczego.** Odbieramy od pana Chotomskiego w kwestyi powyższéj uwagi następujące:

„Przed kilku dniami pozwoliłem sobie zwrócić moich ziomków uwagę na konieczność założenia garbarni w Poznaniu, są tam bowiem dane wszelkie warunki do pomyślnego rozwoju fabryki. Ludności zadosyć, woda bieżąca, technicy kształceni do tego zawodu, materyału surowego ilość nieprzebrana po tanich cenach, odbiorców nadmiar, komunikacya lądem i wodą na wsze strony. Kapitałów i kapitalików, które nie są produktywnie użyte, w samym Poznaniu wiele więcéj, aniżeli tego wymaga koszt wzniesienia takiego przemysłowego zakładu.

Na podany mój projekt, ażeby Towarzystwo Przemysłowe zajęło się wzniesieniem téj fabryki, odebrałem list od przyjaciela, tłómaczący mi, że to nie leży w zakresie Towarzystwa Przemysłowego podejmować przedsięwzięcia przemysłowe. Natomiast na akcyach oprzećby można myśl pana Koronowicza. Nazwa Towarzystwa Przemysłowego upoważnia je właśnie do podjęcia przedsięwzięć przemysłowych; niech walne zebranie wysadzi komisyą ze swego łona, którąby się tym projektem zajęła, czy na akcye, czy jak uważa za najwłaściwsze. O to mniejsza, jak, niech tylko słowo stanie się ciałem.

W dzisiejszéj korespondencyi wykażę, jak interes przemysłu krajowego-miejskiego wpływa na dobro przemysłu rolniczego, i że te dotąd żadnym węzłem wśród nas niespojone działania społeczne, tak w tym jak i w każdym okresie, iść powinny w łączności solidarnéj — do osiągnięcia ogólnego dobrobytu.

Pomysł chwalebny i dobrym uwieńczony skutkiem p. Cegielskiego, w założeniu fabryki narzędzi i silni dla gospodarstw wiejskich, był pierwszym takim widocznym łącznikiem. Garbarnia stać się może drugim. Wadomo, że garbarnie potrzebują dla zawartego w korze dębowéj garbnika bardzo znaczną ilość tego towaru.

Na wystawie zeszłorocznéj paryskiéj udowodnił wprawdzie p. J. Allegatière syn, fabrykant garbarskich skór z Lyon-Vaise, w departamencie Rhône, iż osiągnął równie piękne wyroby garbarskie, używając zamiast kory dębowéj drzewa z kasztanów dzikich; lecz to bynajmniéj nie przeszkadza wziętości, jaką ma kora dębowa, a dla mojego tu wywodu jest argumentem więcéj jeszcze przekonywającym wypowiedzianego twierdzenia, solidarności istniejącéj pomiędzy przemysłem rólniczym a przemysłem garbarskim. Za pomocą garbarni bowiem rólnicy mogą z nieużytków wybierać nieznane dotąd zyski, i to przez hodowanie dębów w następujący sposób:

Rolę przeznaczoną pod zagajenie skopać w jesieni, lepiéj jeszcze jeżeli za pługiem skopanie się odbędzie, a z wiosną na dobréj roli posieje się len, na gorszéj perki, na najlżejszéj łubin. Po zasianiu lub zasadzeniu roli, w odstępach od 4 do 4 stóp urządzić małe na 1 cal głębokie rowki, w te rowki wpuszczają się po dwie żołędzie, tak ażeby od siebie o 2 stopy odległe były. Po wyciągnieniu lnu, lub po zebraniu stręków łubinu, roślinki dębowe zostają nietknięte, w 2 i w 3 roku pole ostrożnie bez naruszania szkodliwego roślinek skopie się i zasadzi okopowiną lub warzywem. Dając wieśniakom użytek z roli, wkłada się na nich obowiązek chronienia zagajenia od chwastów, a tym sposobem koszta wszelkie pielęgnowania biorą na siebie użytkujący chwilowo.

Przez okopywanie roślinek i pelenie z chwastów zagajenie w 3 latach wyrośnie na 4 do 5 stóp wysokości i roślinki dosięgają 1 cala grubości. Nawet i na najgorszéj roli, gdzie i marchew rodzić się nie chciała, okopywanie dobroczynny skutek wywarło na zagajenie dębowe, w które żółty łubin posiany został. Łubin ocienia zagajenie a pozostawione łodygi chronią je od mrozu w zimie i przed zasypem piasku.

Na piasku wysokopiennego dębowego drzewa niedochowa się nikt, lecz dla zyskania kory dębowéj rola piaszczysta wydaje przez pierwsze 15 lat bardzo silny wzrost dębów a z doświadczeń nadleśnego Reutera z Garbe nad Łabą pod Wittenbergiem wykazuje się, iż dęby z piaszczystéj roli wydały o ⅔ więcéj i piękniejszéj kory, aniżeli dęby na silnéj sadzone roli. Z najgorszéj roli wyda 1 mórg rocznie 1½ do 2 cent. kory, a że centnar dziś już do 3 i 4 tal. kosztuje, przeto oprócz wartości drzewa, które równie tyle warte, zyskać można 6 do 8 tal z morgu.

Przyjmując nawet rolę tak słabą, że zagajenie nie da się inaczéj na niéj założyć, jak zgłębiając ją szpadlem na 3 stopy, to i w takim razie, przyjmując koszt uprawy najwyżéj 20 tal., zbierze się w 15 roku z morgu 90 tal. czyli po 6 tal. w przecięciu rocznie. Z drzewa zaś korzyść za dyszlowe drągi — lub do drabi, prócz opałowego, wyrównają powyższéj sumie także.

Reuter podaje następujące obliczenie z 2½ morgu 11-letniego zagajenia:

Kosztów		w r. 1854 Zysków	
1) Korę obrać i wysuszyć, po 15 sgr. od cent.	45 tal. 5 sgr.	1) 90 cent 32 funt. suchéj kory, sprzedanéj po 1⅔ tal.	150 tal. 15 sgr.
2) 19½ sążnia zrąbać po 10 sgr.	6 „ 15 „	2) 19½ sążnia drzewa po 2½ tal.	48 „ 22 „ 6 f.
3) 98 kop drągów po 1 sgr.	4 „ 2 „ 6 f.	3) 98 kop tyczek do grochu sprzedano jako:	
4) Zbieranie chróstu	1 „ — „ — „	a) 8 kop 4 stóp dług. po 27½ s.	7 „ 10 „
5) Korę związać i nad rzekę dostawić	7 „ — „ — „	b) 30 kop 11 sążni po 11 sg.	11 „ — „
6) Dowóz kory do Magdeburga po 4 sgr. od cent.	12 „ — „ — „	c) 60 kop po 10 sg.	20 „ — „
7) koszta uprawy i inne	9 „ 22 „ 6 „	4) gałęzi i chrustu za	6 „ 7 „ 6 „
Ogół kosztów	85 tal. 15 sgr.	Ogół zbioru	243 tal. 25 sgr. — f.

Czystego zysku 158 tal. 10 sgr. z 2½ morgu w 11 latach, czyli 63 tal. 6 sgr. z morgu w 11 latach, rocznie zaś po 5 tal. 22 sgr. $2\frac{7}{11}$ fen.

Koszta sadzenia 8letnich dębów wynoszą na 11½ morgach w kwadrat 4stopowy:

na 227 kop, 1 stopę głębokie 1 stopę w przecięciu szerokie doły po 1 sgr.	9 tal. 7 sgr.
„ 44 kop takichże dołów na mocno zarosłych trawą miejscach po 1½ sgr.	2 „ 6 „
„ 321 kop roślin w 115½ dniach po 7½ sgr. powyjmować ze szkółki	28 „ 26 „ 3 fen.
„ 321 kop roślin w 50 dniach po 5 sgr. zasadzić	8 „ 10 „ — „
w ogóle	48 tal. 19 sgr. 3 fen.

Otóż zyskujemy w rólnictwie nowe źródło dochodu z piasków i nieużytków, z obszarów niedostatecznie mierzwionych pod zboża, a za mało znaczących jako pastwiska.

Z gospodarstw w Poznańskiém jest jedno z najwzorowszych, które dochód z kory dębowéj w płodozmian leśny wprowadziło, Mchy p. Karśnickiego w powiecie śremskim, i o ilem zasłyszał, zbiera p. Karśnicki 4 tal. za korę z morgu. Koszta nakładu nie są mi znane.

Bolesław Prawdzic Chotomski.“

— * MĄKA. Berlin, 26 sierpnia. Mąka pszenna Nr. 0 5⅜—⅙ tal., Nr. 0 i 1 $5\frac{1}{12}$—$4\frac{11}{12}$ tal.; rżana Nr. 0 4⅓—4 tal., Nr. 0 i 1 4—3⅚ tal. pł. za cent. z miechem.

Poznań, 27 sierpnia. Mąka pszenna No. 0 6—6¼ tal. No. 0 i 1 5½—¾ tal., mąka rżana No. 0 4—4⅙ tal., No. 0 i 1 3¾—⅚ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 27 sierpnia.

HOTEL DU NORD. Koniecki z Warszawy, hr. Szółdrski z Jaszkowa, Stasiński z Bogdanowa, ksiądz dziekan Kurowski z Kamieńca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Mycielski z Janiszewa, dr. Freund z Wrocławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Ponikierski z Wiśniewka, Pągowski z Król. Polsk., Rudnicki z Radziszewa, pani Jackowska z Pałczyna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Szyndowski z Niepruszewa, Witt z familią z Bogdanowa.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Pani Gółkowska z Ostrowitego, Hildburg z Wiednia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wieczorkiewicz z Rogoźna, Sulerzycka z Chomiąży, Kurowski z córką z Jaruszyna, Weiss z Czempinia.

TILSNERA HOTEL GARNI. Majewski z Wągrówca, Majewski z Zbytków.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 27 sierpnia

Poznańskie nowe 4% listy zastaw. 85⅝ tal. żąd Pozn. listy rent. 88¼ pł. — Pozn. 5% obligacye powiat. — żąd. Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. Banknoty polskie 83 płac Pols. listy likwidacyjne — tal. płac. — Pozn. 5% oblig. miejskie 98½ tal. żądano.

Żyto: wypow. 25 węcpli, na sierp. 49, sierp.-wrzes. 48⅔. wrzes.-paźd. 48, na jesień 48, paźd.-list. 47 tal. pł.

Okowita: (z beczką) wypow. 12,000 kwart; na sierpień 18⅓, wrzes. 18, paźd. 17⅙, list. $16\frac{7}{12}$, grud. $16\frac{5}{12}$ tal. pł.

Giełda berlińska, 26 sierpnia.

Giełda dzisiejsza nie okazywała zrazu żadnéj do zawierania interesów ochoty; usposobienie to jednakże zmieniło się na lepsze za nadejściem niezmienionych kursów paryzkich i wiedeńskich.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 97¼ płac Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103¾ płac. Obl. pstwa (4½) 83¾ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 119⅝ płac.

List. zastaw.: Zach.-prusk. (3½%) 76¼ żąd. dto (4%) 83⅛ płac. dto (4½%) 91⅛ płac. Pozn. nowe (4%) 85⅝ płac. **List. rent.:** Pozn. (4%) 88⅜ płac. Prusk. (4%) 88¾ płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 51⅜ żąd. Poż. narod. (5%) 55¼ płacono. Losy z roku 1854 (4%) 69¾ płacono. Losy kredyt. z r. 1858 81½ żądano. Losy z r. 1860 (5%) 74½ płac. Losy z r. 1864 (4%) 56¾ ½ płac. Poż. w srebr. z r. 1864 (5%) 61 płac. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 114¼ płac. Rosyjsk.-polsk.-obl. skarb. (4%) 67½ żądano. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92 żąd. dto cząstki po 500 złp. (4%) 97½ płac. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. 4%) 65⅝ płac. Listy likw. 56⅜ pac. Włosk. poż. (5%) 52½—¼ płac. Amer. poż. (6%) 75⅞ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 128½ płac. Gal.-Kar. Ludwik 93¾ płac. Austr. franc. 145½—¼ płac. Warsz.-wied. 59¼ płac. **Banki itd.** Austr. cred. mob. 94⅛—¼ płac. Pozn. prow. 101 żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) 116¼ płacono. Certyf. hip. Hübnera (4½%) 100¼ żąd. Hansem. (4½%) 89 płacono. Henkel (4½%) 90 żąd. Meining. (4½%) 36 żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 113⅛ płac., ldr. 111⅞ żąd., suwereny 6 24¼ płac., nap. 5 12⅞ żąd. półimper. 5. 17½ płac. doll. 1. 12⅛ płac. Złota w sztabach funt celny — płac. Srebra funt celny 29. 25 płac. Zagraniczne bank. 99¾ żądano. Austr.-bankn. $89\frac{5}{16}$ płac. Rosyjsk. bankn. 83⅛ płac.

Dyskonto bankowe 4.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 64—80 tal.; pośledniа marchijska 66 tal., średnia żółta marchijska 71 tal. pł.; 2000 funt. na sierpień 65¾—66, wrzes.-paźdz. 64½ pł., paźdz.-listop. 64 żąd., kwiec.-maj 63 tal. nom. Żyto: 2000 funt w miejscu 52—59 tal.; nowe 56—57 tal. płac.; na sierp. 54½—¾—53½, wrzes.-paździer. 53½—⅞—¼, paździer.-listop. 52¼—½—52, listop.-grudz. 51⅜—51, na wiosnę 50¾—51—50½—⅝ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 45—55 tal., z łęgu nad Odrą 53¼ tal. płac. Owies: 1200 funtów w miejscu 30—33 tal.; z łęgu nad Wartą 32½, zachodnio-pruski 32—¼, stary czeski 33 tal. płac.; na sierpień 32¼—⅜, wrzes.-paździer. 31¼ płac. paźd.-listop. 30¾, list.-grudz. 30 nom., na wiosnę 30½ tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotow. 65—72 tal., na paszę 58—64 tal. Rzep: 1800 funt. 76—79 tal. Rzepik: 75—78 tal. Oléj rzepiowy: 100 funtów w miejscu 9⅙ tal. żąd.; na sierp. i sierp.-wrzes. 9, wrzesień-paździer. $9\frac{7}{24}$—$\frac{1}{12}$—$\frac{1}{24}$ płac. paździer.-listop. 9⅙ żąd., listop.-grudz. 9⅙—$\frac{5}{24}$, kwiec.-maj $9\frac{11}{24}$—½ tal. płacono. Olej lniany: 100 funtów w miejscu 12 tal. płac. Okowita: 8000% Trallesa w miejscu bez beczki 20 tal. płac.; na sierp. i sierp.-wrzes. $19\frac{1}{12}$—$\frac{7}{24}$ pł. i żąd. ¼ pł., wrzes.-paźdz. 18⅛—$\frac{1}{12}$ płac. paździer.-list. 17⅝—⅛ żąd. i pł., listop.-grudz. 17½—$\frac{1}{12}$ pł. kwiec.-maj $17\frac{11}{12}$—$18\frac{1}{12}$ tal. płac. ⅛ żąd.

Giełda wrocławska, 26 sierpnia.

Żyto: 2000 funt. ceny trzymają się, wypow. 1000 cent.; na sierp. 51, sierp.-wrzes. 50½ tal. żąd., wrzes.-paźd. 50¼ płac. i żąd., paźd.-list. 49⅝—½, list.-grud. 49½, kwiec.-maj 49¼ tal. płac. Pszenica: na sierp. 66 tal. żąd. Jęczmień: na sierp. 53½ tal. żąd. Owies: na sierp. 48 tal. żąd. Rzep: na sierpień 82 tal. żąd. Oléj rzepiowy: ceny stałe; w miejscu $9\frac{1}{12}$ tal. płac., na sierp. i sierp.-wrzes. $9\frac{1}{12}$ żąd., wrzes.-paźd. $9\frac{1}{24}$ płac., $\frac{1}{12}$ żąd., paźd.-list. 9⅙, list.-grud. 9¼, kwiec.-maj 9½ tal. żąd. Okowita: spokojniéj, wypow. 20,000 kwart; w miejscu 19⅙ tal. żąd., $19\frac{1}{12}$ pł., na sierp. 19⅙—19, sierp.-wrzes. 18¾ pł., wrzes. paźd. 17⅝ żąd. i pł., paźd.-list. 17, list.-grud. 16¾ płac., kwiec. maj 17⅙ pł., ¼ tal. żąd.

Na targu:	piękna	śred.	pośled.
Pszenica biała	85—90	82	78—80
„ żółta	82—83	80	74—77
Żyto	68—69	66	62—64
Jęczmień	59—60	57	55—56
Owies	36—37	35	34
Groch	60—64	58	55—56
Rzep	176	170	160 sgr.
Rzepik zimowy	166	162	158 „

Folwark w Neumanowie pod No. 1 położony, do owdowiałéj **Justyny z Paradowskich Franciszkowskiéj**, do rodzeństwa **Stanisława, Józefa, Seweryna** i **Antoniego Franciszkowskich** i do rodzeństwa **Władysława** i **Wincentego Tetzlaffów** należący, oszacowany na 6085 tal. wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być **dnia 16 listopada 1868 r. przed południem o godz. 11** w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj się niewykazującéj, zaspokojenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Jan Władysław Ponicki zapozywa się niniejszém publicznie.

Trzemeszno, dnia 1 kwietnia 1868.

Królewski sąd powiatowy
Wydział pierwszy. (2773)

Członków naszego Towarzystwa zapraszamy niniejszém uniżenie na **walne zebranie**, mające się odbyć **w poniedziałek, 28 września rb.** w sali król. szkoły Ludwiki. [5066]

Poznań, dnia 19 sierpnia 1868.

Dyrektoryum zakładu Bartha.

Zmarły na dniu 6 m. b. Ksiądz **Ludwik Seliger**, proboszcz w Kobiernie, mianował w testamencie swoim w tym samym dniu ogłoszonym, Wielmożnego Księdza **Nowakowskiego**, dziekana i proboszcza w Krotoszynie, egzekutorem testamentu.

Z polecenia ostatniego wzywam niniejszém tych, którzy jakiekolwiek bądź pretensye do pozostałości zmarłego mieć mniemają, aby się z takowemi spiesznie, a to najpóźniéj w przeciągu 4 tygodni u mnie zgłosili.

Także wzywam wszystkich tych, którzy zmarłemu gotówkę albo rzeczy są dłużni, aby długi te do masy pozostałości, a to na ręce powyż wymienionego egzekutora testamentu pod uniknieniem skargi w tym samym czasie złożyli.

Krotoszyn, 10 sierpnia 1868.

Rzecznik.
Machula. (4962)

Po znacznie zniżonéj cenie
poleca Szanownéj publiczności
Adama Krzyżtopora
O urządzeniu
stósunków rolniczych w Polsce,
zam. 2 tal. 15 sgr. za **1 tal. 7 sgr. 6 fen.**
Ludwik Merzbach.

Walne zebranie Towarzystwa rólniczego ptu Wągrowieckiego postanowione na dzień **3 września** o godzinie 11 z rana, na które szanownych członków uprzejmie zaprasza (5147)

Dyrekcya.

Potrzebny jest do **Mroczy** pod Nakłem **lekarz** Polak, któremu się zapewnia obszerna praktyka i świetne widoki, gdyż cała okolica od Kcyni aż do Prus Zachodnich nie posiada lekarza mówiącego po polsku a jest przeważnie polska. (4864)

Bezimiennemu autorowi wierszy, nadesłanych do Paryża pod adresem: rue Casimir Delavigne, składam uprzejme podziękowanie. [5195]

Bolesław Swierszcz,
Paryż, Rue de Seine, hôtel du Maroc.

Istniejący od 1 kwietnia r. b. za pozwoleniem prześwietnéj rejencyi **prywatny mój zakład naukowy w Stęszewie**, którego głównym celem jest przysposobienie chłopców do średnich klas gimnazyalnych, postanowiłem od 1 października z rozpoczęciem roku szkólnego powiększyć przyjmowaniem zamiejscowych uczniów na pensyą, pod przystępnemi warunkami. Ręcząc za ścisły dozór obok dobrego obchodzenia się i gorliwą staranność o dobro uczniów tak pod względem moralnym jak co do postępów w wszelkich potrzebnych naukowych przedmiotach, proszę o łaskawe zgłoszenia najpóźniéj do 1 października, aby potrzebne przygotowania mogły być poczynione. [5143]

Stęszewo, dnia 21 sierpnia.

Kamieński.

Młody, bezżenny, wykwalifikowany w najpierwszych zagranicznych browarach, **piwowar**, poszukuje miejsca. Obok wyrobu wszelkiego rodzaju piwa, prowadzić może i administracyą browaru. Bliższa wiadomość w domu komisowym polskim w Dreznie, Ferdinandsstr. No. 7 p. (5122)

Młodzieniec z odpowiedniém wykształceniem znajdzie miejsce jako uczeń w księgarni **M. Leitgebra.** (4972)

Panna służąca,
lat 19, mówiąca obudwoma językami krajowemi i będąca w obowiązkach w familii hrabiowskiéj, poszukuje od św. Michała rb. innego miejsca. Bliższe szczegóły na frankowane listy sub **H. Str. poste rest. Raszków.** [5189]

P. służąca. b. zdatna w krawieczyznie, może uzyskać bardzo dobre miejsce na wsi od św. Michała. Zgłoszenia listowne sub **A. B. Poznań, poste rest.** 5057]

Wyżlica czarna jest do nabycia w Dom. **Kościelec** p. Pakość. [5182]

Zielonogórskie winogrona
na kuracyą i do jedzenia,
w roku bieżącym wyborne, funt brutto po 2½ sgr., 12 funtów wraz z opakowaniem 1 tal. rozsyłam za frankowaném przesłaniem pieniędzy. [5184]
Ludwik Stern, Zielonogóra w Szl.

Guwerner, Polak, zdolny chłopca przysposobić do Tercyi, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość pod adr. **W. D. w Oleśnicy** franko poste restante. [5177]

Wprawni w szyciu surdutów krawcy, ale tylko tacy, znajdą trwałe zatrudnienie u
M. Graupégo,
Marchand-tailleur.
Wilhelmowski plac 17. [5176]

Grobla 3 B
jest 2 piętro o 5 pokojach, kuchni, od 1 października do wynajęcia. [5191]

Ucznia do handlu poszukuje
J. Zapałowski,
[5193] ul. Wrocławska 35.

Pan **Józef Gościcki** handel pod firmą **K. Moliński i Spółka** opuścił. — Wszystkich naszych debitorów upraszam, aby z zaległości swych aż do 1 września r. b. uiścili się, wszelkie zaś pieniądze tylko mnie osobiście wręczali, albo pod adresem firmowym nadsyłali.

Poznań, dnia 26 sierpnia 1868. [5196]

K. Moliński i Spółka.

Polecając łaskawym względom *publiczności polskiéj* mój
Hôtel de la Paix
(3256) **w Berlinie** pod **Lipami 43.**
ręczę z méj strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przystępne ceny.
J. Benois.

Ajenci miejscy
poszukują się dla każdego kr. miasta prowincyi Szląskiéj i W. Ks. Poznańskiego za małą pensyą a dobrą prowizyą. Warunki: Dwieście talarów kaucyi, dobre świadectwa, biegli sprzedający, niezależni i młodzi, wielkie koneksye w mieście i okolicy. Reflektanci gotowi do tego muszą się zaraz zgłosić frco poste restante Wrocław pod lit. A. 50. (5079)

Stadt-Reisende
gesucht für jede k. Stadt d. Provinz Schlesien u. Posen, gegen ein kleines Gehalt und gute Provision. Bedingungen: Zwei hundert Thlr. Caution, gute Atteste, tüchtige Verkäufer, Unabhängig u. jung, grosse Connektion in der Stadt und im ganzen Kreise. — Entschlossene Reflektanten haben sich gleich zu melden, franco poste restante Breslau, unter Litt. A. 50.

Poszukuje się spólnik.
Poszukuje się niezależny młody człowiek jako spólnik, z kapitałem 10 do 15,000 tal., do dostawy i przedsiębiorstwa materyałów kolejowych (lokomotyw i wagonów) i rozmaitych gałęzi handlowych. Oferty statecznych i śmiałych młodych ludzi przyjmują się frco poste restante Wrocław pod lit. A. R. (5080)

Ein Compagnon gesucht.
Es wird ein unabhängiger junger Mann als Compagnon gesucht, mit einem Kapital von 10—15,000 Thl., zu Lieferungen und Unternehmungen von Eisenbahnmaterial (Lokomotiven und Waggons), und verschiedene Handels-Branchen. — Offerten von gesetzten und entschlossenen jungen Männern, werden angenommen franco poste restante Breslau, unter Litt. A. R.

Odpowiedź podług życzenia:
Ciągle choruję, bóle nieznośne. [5194]
E. Kierski,
Frydrykowska ul. 28.

Panna, znająca białe szycie i haft i zdatna do zarządu domu, poszukuje miejsca stósownego od św. Michała r. b. Łaskawe oferty proszę przesłać pod lit. **M. M. poste restante Kościan.** [5170]

3 kompletne okna
(latowe i zimowe)
z stósownemi do nich okiennicami, ma tanio na sprzedaż
Robert Schmidt,
[5138] Rynek No. 63.

Siewnik, powóz, szory, stoły, krzesełka, szafy i inne sprzęty domowe, używane, — na sprzedaż Wielkie Garbary No. 55. [5142]

Losy budowy tumu kolońskiego
po **1 tal.** Główne wygrane: **25000, 10,000, 5000, 2000** tal. itd. Wszystkie wygrane wypłacają się bez jakiegokolwiek potrącenia. Zamiejscowi gracze moi odbiorą za dodaniem 2 sgr. po skończoném ciągnieniu wykaz wygranych franco. [5126]
J. Juliusburger,
Wrocław,
interes loteryjny, Carlsstr. 30.

Zakład mój kąpielny
przy Młyńskiéj ul. 21, w którym codziennie brać można ciepłe kąpiele we wannach, zimne natryskowe i kąpiele rzymskie, polecam do łaskawego uwzględnienia.
[5149] **T. Bischoff.**

Węgierską majową
Bryndzę
poleca
J. Affeltowicz,
[5181] Chwaliszewo 13.

Co poleca doświadczony i biegły lekarz, jest rękojmią dla chorego.
Niżéj podpisany donosi niniejszém cierpiącéj ludzkości, że **Mayera**
białego syropu piersiowego
używał z najlepszym skutkiem w wielu chorobach organów oddechowych jak zastarzałych katarach płucowych, chrypce itd. [5188]
Kamenitz nad Lingą w Czechach.
Dr. **Novak**, fizyk miejski.
Powyższy syrop jedynie prawdziwy ma na składzie:
Br. Krayn, Wroniecka ul. No 11.
Izydor Busch, Sapieżyński plac 1.
J. N. Leitgeber, W. Garbary 16.

Broszurki o eliksirze dla niewiast dra Legaba rozdaje bezpłatnie **apteka w Bojanowie.** [4763]

Günthera mydło benzoesowe, wyborny środek do mycia i upiększania cery, w zapasie jest w kawałkach po 5 sgr. w **aptece Elsnera.** (2456)

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Posiedzenie Tow. rol. przemysł. odbędzie się w **Śremie** dnia 3 **września** o 11 godzinie przed południem. (5186)

Kucharz żonaty, dobrze mi polecony świadectwami, biegły w obu krajowych językach, znajdzie pomieszczenie od 1 października na wsi. Zgłosić się można pod adresem **A. Z. [illegible]** poste restante (5183)

Służący, kawaler, przytém stróż, potrzebuje miejsca zaraz lub od św. Michała. Bliższa wiadomość w ekspedycyi Dziennika. [5187]

Służący, kawaler, wolny od wojskowości, poszukuje miejsca od św. Michała r. b. O łaskawe oferty uprasza się franko poste restante **A. B. Witkowo.** [5164]

Komisyjny
interes chmielowy
Julius Neidhardt,
Norymberga,
poleca się do sprzedaży chmielu; usługa tania i rzetelna. Polecenie ze strony pana **C. Chrzanowskiego** w Szewcach pod Bukiem. [5190]

Folwark, 224 morgów areału mający, pół mili od stacyi kolei żelaznéj, a dwie mile od Poznania odległy, z dobremi murowanemi budynkami i potrzebnym inwentarzem jest z wolnéj ręki zaraz do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Bliższych wiadomości udzieli właściciel w **Rogalinku No. 34 pod Mosiną** mieszkający. (5154)

Dominium **Lwówek** pod Pniewami sprzedaje do **siewu** za pomocą lokomobili młóconą **pszenicę białą** 1széj klasy szefel po 3 tal. 20 sgr., **żyto krzycę i hiszpańskie** po 2 tal. 20 sgr. (5185)

Sól dla bydła
w kamieniach do lizania
sprzedaje w kawałkach o 5 funt. po 1¼ sgr.
20 szt. za 22½ sgr
100 szt. za 3½ tal.
Adolf Asch,
[5192] ul. Zamkowa 5.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.